◆ NIECH ŻYJE POLSKA KLASA ROBOTNICZA — PRZODUJĄCA SIŁA NARODU! ◆

(Z 1-MAJOWYCH HASEŁ KC PZPR)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 134.910

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 100 (5199) 27—28. IV. 1968 r. Cena 70 gr

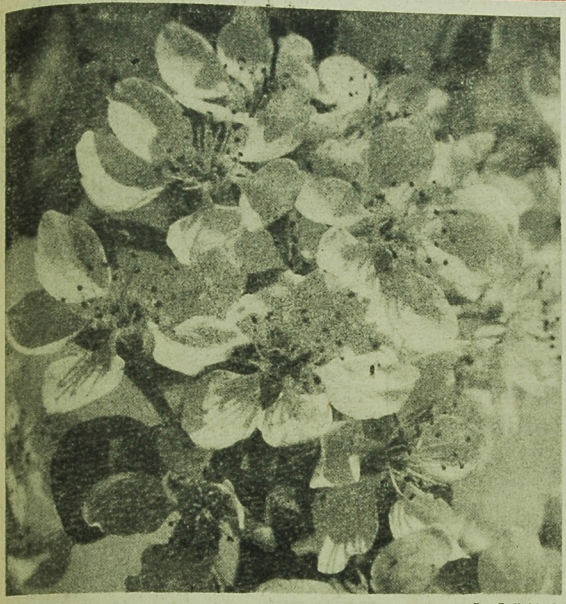

Fot. Z. Kadziewicz

WŁÓKNIARZE

Po raz ósmy w tym roku obchodzimy Dzień Pracownika Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego. Obchody te łączą się z 60 rocznicą powstania Związku Zawodowego Włókniarzy. Z tej okazji odbędzie się jutro w Teatrze im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku uroczysta wojewódzka akademia, na której przodujący i zasłużeni ludzie białostockiego przemysłu włókienniczego zostaną udekorowani zaszczytnymi odznaczeniami państwowymi i związkowymi.

Białostocki związek włókniarzy i pracowników przemysłu skórzanego liczy dziś 18.500 członków. Przychodzą oni na swoje święto ze świadomością wieloletniej tradycji walki o sprawiedliwość społeczną, chlubnej walki lat 1933 i 1937, gdy nad „Pluszówką" powiewał czarny sztandar strajku okupacyjnego, przychodzą ze świadomością swego bohaterskiego udziału w walce z hitlerowskim najeźdźcą, a później mozolnej pracy nad odbudową już własnych socjalistycznych zakładów pracy. Ale też dzisiejsi solenizanci przychodzą na swe święto z ogromnym bagażem osiągnięć produkcyjnych i socjalnych, wypracowanych w Ludowej Ojczyźnie.

O tych osiągnięciach świadczy najlepiej rozwój przemysłu włókienniczego. Zmieniły się warunki pracy w ZPW im. Sierżana, zmieniają się w ZPW im. E. Plater, a BZPB w Fastach należą do największych i najnowocześniejszych nie tylko w naszym kraju, a i w Europie. Wkrótce uruchomiony zostanie Zakład Odzieżowy w Suwałkach i rozpocznie się budowa Zakładu Jedwabniczego w Łomży. Wraz z tą rozbudową wzrosła i wciąż rośnie produkcja tkanin. Każdy rok przynosi nowe większe zadania, które są na ogół pomyślnie realizowane. Wykonany został z nadwyżką plan ubiegłego roku, do czego przyczyniła się realizacja zobowiązań o wartości 38 mln zł. Również zadania I kwartału wykonano z nadwyżką.

Niepełny byłby jednak obraz tych osiągnięć, gdybyśmy nie podkreślili takich faktów, jak stałe rozszerzanie asortymentów i ich unowocześnianie, jak systematyczne, wprowadzanie nowych wzorów i poprawianie jakości, co dowodzi o ulepszaniu organizacji pracy, nowej technologii, o rosnących kwalifikacjach załóg włókniarskich, o rozwijającym się szlachetnym współzawodnictwie, w którym miedzy innymi uczestniczy 174 brygady liczących 1400 człon-

Ciąg dalszy na str. 3

KWIATY NAD LEGĄ

Rzeka jest w tym miejscu szczególnie malownicza. Wije się wśród pagórków ukwieconych łąk, zagajników, jakby nie chciała rozstać się z tą piękną ziemią. Stąd niedaleko już do Wielkiego Selmentu, największego jeziora na ełckim pojezierzu. Pójdźmy w górę rzeki. Oto do samego brzegu dochodzi wspaniały ni to park, ni to las. Na górce stoi zgrabny pałacyk, dalej czerwień zabudowań. W parku wśród wiosennych kwiatów bawi się spora gromadka dzieci. To pegeerowskie przedszkole. Rodzice dzieci pracują w gospodarstwie, które wzięło nazwę od tej pięknej rzeki.

Jesteśmy na dziedzińcu gospodarstwa. Na dachu obory zakleotał bocian.

— No więc skoro w gospodarstwie są bociany, i do tego aż dwa gniazda, to jasne, że musi być i przedszkole — żartem zbywa zasadnicze pytanie dyrektor inż. Mieczysław Kocmierski.

Okazuje się, że przedszkole w PGR to nie tylko wygoda dla matek i pierwsza szkoła społecznego wychowania dla maluchów, ale prawie dział produkcji. Tłumaczy to dyrektor, gdy oglądamy miniaturowe mebelki, umywalnie, konie drewniane, lalki, samochody i inne skarby przedszkolaków.

— Ziemi mamy blisko 800 ha. W PGR mieszka tylko 40 rodzin. Na każde 100 ha wypada tylko 6 pracowników, a więc jasne, że każde ręce są na wagę złota. Więc dlatego to przedszkole czynne cały rok. I kuchenki gazowe zakupione z funduszu gospodarstwa. To wygoda, oszczędność, więcej wolnego czasu między dyżurami w oborze.

Ma rację dyrektor. W takim zakładzie trudno dociec, gdzie kończą się interesy gospodarstwa, a zaczyna wygoda i oszczędność czasu ludzi, którzy w nim pracują. Wszystko razem się przeplata i wzajemnie warunkuje. Na siłę można by nawet wyliczyć jak wpłynęły kuchenki na płynny gaz na wydajność pracy w gospodarstwie.

— Przemalujmy zaczarowany krąg — niska wydajność, straty, niskie zarobki — znów zbacza na tematy produkcji dyrektor. W ubiegłym roku pszenica sypnęła blisko 28 q z ha, owies 27, żyto 21 q. To nie przypadek, lecz nowa zasada. Przedtem plony rzadko kiedy przekraczały 15 q z ha. W tym roku na wiosnę załoga podjęła zobowiązanie, że na cześć V Zjazdu partii plony zbóż zwiększą się o 2 q. To będzie dodatkowe 50 ton zboża. Dyrektor jest przekonany, że zobowiązanie będzie wykonane. Oziminy przezimowały świetnie. Są już zasilone nawozami, rzepaki pobronowano, a siewy zbóż jarych zakończono w optymalnych terminach.

— W gospodarstwie wszystko się zaczyna, kiedy będzie zasiane, jakie damy nawożenie, czy na czas zbierzemy — mówi przewodniczący rady zakładowej Michał Gołub. — Nasza załoga już to zrozumiała i dlatego nie mamy kłopotów w czasie pilnych prac...

Michał Gołub pracuje w kuźni. Napisać, że jest w tym gospodarstwie tylko kowalem, to mało i nieprawda. W potrzebie jest także ślusarzem, mechanikiem, elektrykiem, a poza tym duszą wszelkich poczynań, które mają na celu dobro gospodarstwa i załogi. A oto drobny fakt, który charakteryzuje go jako człowieka. W początkach marca podczas pracy wykręcił sobie rękę. Sprawa była poważna. Musiał trzymać ją w gipsie kilka tygodni, ale nie wytrzymał. Na dwa tygodnie przed terminem zdjął gips i zjawił się w kuźni do pługów, siewników i bron.

— Wiosna nie czeka, wyjaśnił krótko i zabrał się do siewników i pługów zaciskając z bólu zęby.

Ciąg dalszy na str. 5

Na Starym Mieście w Warszawie rozgościła się ekipa filmowa Jerzego Hoffmana realizująca kolejne sceny do filmu „Pan Wołodyjowski".

NA ZDJĘCIU: Onutry Zagłoba w interpretacji aktorskiej Mieczysława Pawlikowskiego, aktora Teatru Współczesnego.

CAF — Szyperko

Bielszczanie i ich miasto

Pamiętam, że kilka lat temu trwał spór o to, ile lat ma Bielsk Podlaski? Dziewięćset, siedemset czy może jeszcze mniej? Chodziło o dokładne czasowe określenie jubileuszu. Nie wiem już, która wersja uzyskała placet historyków. Fakt pozostaje faktem, że Bielsk Podlaski należy na Białostocczyźnie do najstarszych miast, wielce zasłużonych w dziejach naszego regionu. Jak wszystkie miasta polskie przeżywał czasy wzlotów i upadków. To normalne.

Dzisiaj Bielsk Podlaski nie musi martwić się o swoje grodzkie prawa. Nadal bowiem pozostaje jednym z ważniejszych ośrodków miejskich w naszym województwie, spełniających ważne funkcje usługowo-handlowe i administracyjne. Prawda, nie ma tutaj większych zakładów przemysłowych, poza roszarnią, takich jak zambrowski kombinat włókienniczy, łomżyńska krochmalnia lub suwalskie „Płyty".

Ciekawe, że jeszcze niedawno wszystkie rozmowy na tematy gospodarcze sprowadzały się do namiętnych dyskusji o konieczności uprzemysłowienia miasta. Czy dzisiaj jest inaczej? Owszem, ciągle wraca się do tej sprawy, ale rozmowy są już bardziej umiarkowane, spokojniejsze, nacechowane głęboką troską o rozwój nie tylko stolicy powiatu, ale przede wszystkim całego powiatu.

I to wydaje mi się bardzo cenne. Wystarczy zresztą spojrzeć na mapę, aby się przekonać, że na sytuację gospodarczą i społeczną powiatu wywiera ogromne piętno rolnictwo. W powiecie bielskim nie ma większych ośrodków przemysłowych (może poza Orlą). Jedyną szansę rozwojową posiada wytwórczość oparta o surowce rolne oraz nastawiona na zaopatrzenie rolników.

Ale to są tylko osobiste dygresje. Nie chciałbym się w tym miejscu wypowiadać na temat kierunku rozwoju przemysłu w samym Bielsku Podlaskim oraz bielskim powiecie. Interesuje mnie samo miasto, ściślej wczoraj, dziś i jutro Bielska Podlaskiego. Pozornie spacer po mieście może sprawiać raczej smutne wrażenie. Dużo starych, walących się ruder, rozrzuconych po całym mieście.

Czyżby w Bielsku Podlaskim nic ciekawego się nie działo? Nie, taki wniosek byłby z gruntu niesłuszny. Oczywiście, zmiany są jeszcze bardzo dalekie od wielkich potrzeb,

Ciąg dalszy na str. 4

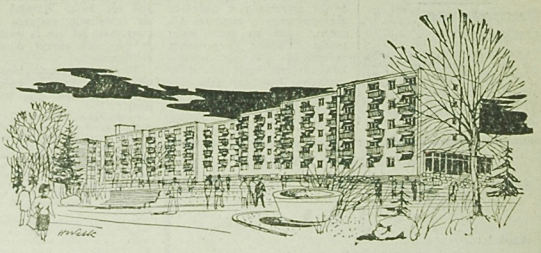

Nowe spółdzielcze bloki mieszkalne.

Rys. Henryk Wilk

1-majowy nastrój w miastach i wsiach Białostocczyzny

■ Akademie i uroczyste zebrania ■ Programy pochodów i świątecznych wieców ■ Setki imprez artystycznych i sportowych ■ Handlowcy dla wypoczywających ■ Meldunki realizacji czynów pierwszomajowych ■ Ludowe zabawy.

W zakładach pracy, miasteczkach i gromadach naszego województwa odbywają się pierwszomajowe akademie oraz uroczyste otwarte zebrania podstawowych organizacji partyjnych, członków ZSL, SD i Związków Zawodowych.

Świąteczny pierwszomajowy dzień tego roku obchodzony jest pod hasłami wynikłymi ze spontanicznej fali poparcia narodu dla polityki partii, dla towarzysza Wiesława. Pod hasłami niezachwianej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i jedności międzynarodowego ruchu robotniczego. A jednocześnie pod hasłami walki przeciwko zbrodniom imperializmu w Wietnamie południowym i północnym, przeciwko inspirowanym przez międzynarodowy imperializm agresjom Izraela na kraje arabskie.

W Białymstoku uczestnicy pierwszomajowej manifestacji przybędą na miejsca zbiórek już o godzinie pół do dziesiątej rano. O dziesiątej spodziewane jest przemówienie towarzysza Władysława Gomułki, które zostanie wysłuchane na zradjofonizowanych miejscach zbiórek. Następnie wyruszy pochód tradycyjną trasą — ulicą Marii Curie Skłodowskiej.

Już od chwili rozwiązania pochodu rozpoczną się liczne imprezy artystyczne i sportowe. W Białymstoku spodziewane są mecze piłki nożnej, siatkówki i inne. W kinie „Polana" wystąpi Państwowa Orkiestra Symfoniczna, a w Zwierzyńcu, przed Stadionem Kusocińskiego i na Nowym Mieście zaplanowane są ludowe zabawy.

Handel będzie działał tak, jak w każdą niedzielę i zapowiada bardzo dobre zaopatrzenie. Na stawach dojlidzkich będzie można oglądać regaty żeglarskie.

Dnie poprzedzające Pierwszego Maja liczne załogi i mieszkańcy gromad wykorzystują na realizację czynów społecznych. Między innymi w dniu 26 kwietnia br. w powiecie białostockim miał miejsce wielki pierwszomajowy czyn społeczny przy budowie dróg i remiś strażackich. Był to czyn społeczny mieszkańców gromad: Michałowa, Juszkowego Grodu, Królowego Mostu i Tykocina połączony z ćwiczeniami oddziałów samoobrony terenowej. (ik)

Obrady Komisji Przygotowawczej w pełnym toku

BUDAPESZT (PAP) — Rozpoczęte w środę w salach reprezentacyjnego budapeszteńskiego hotelu Gellerta obrady Komisji Przygotowawczej do międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych znajdują się w pełnym toku.

W czwartek, w drugim dniu obrad Komisji Przygotowawczej, kontynuowano rozpoczętą poprzedniego dnia dyskusję nad konkretnymi problemami związanymi z przygotowaniem nowej międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych, która — zgodnie z decyzją budapeszteńskiego spotkania konsultatywnego — odbędzie się w Moskwie w listopadzie lub w grudniu br.

Oświadczenie szefa MSZ Meksyku

MEKSYK (PAP) — Minister Spraw Zagranicznych Meksyku, Flores potwierdził w czwartek, że jego kraj nie otrzymał żadnej prośby mediacji w konflikcie wietnamskim, zwłaszcza jeśli chodzi o ustalenie miejsca wstępnych rokowań pokojowych. Minister złożył to oświadczenie w związku z audiencją, jakiej prezydent Meksyku, Ordaz udzielił ambasadorowi DRW w Hawanie, Ngo Mao. AFP zwraca uwagę, że wkrótce po spotkaniu Ngo Mao z ministrem Flores doszło do rozmowy ministra Spraw Zagranicznych Meksyku z ambasadorem USA.

Jordania żąda natychmiastowego zwołania Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP) — Wieczorem 25 bm. w nowojorskiej siedzibie ONZ zakomunikowano, że delegacja Jordanii zażądała natychmiastowego zwołania posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w związku z sytuacją jaka wytwarza się w Jerozolimie w związku z planem rządu Izraela przeprowadzenia w tym mieście w dniu 2 maja br. wielkiej defilady wojskowej.

W liście wystosowanym w tej sprawie do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, delegat Jordanii pisze, że plany rządu Izraela są jaskrawym pogwałceniem uchwał ONZ.

Dwugłowe dziecko

RZYM (PAP) — Jedna z mieszkanek Italii, 27-letnia matka urodziła dziecko płci żeńskiej. Dziecko ważyło 5,300 gr i miało dwie głowy. Dziewczynka zmarła po urodzeniu. Matka zmarłego dziecka ma już jedno 4-letnie dziecko zupełnie normalne.

Czytelnictwo literatury społeczno-politycznej wśród mniejszości narodowych tematem posiedzenia Komisji Narodowościowej KW PZPR

Ostatnio Komisja Narodowościowa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku na swoim wyjazdowym posiedzeniu w KP partii w Hajnówce omówiła aktualne problemy związane z rozwojem i upowszechnieniem czytelnictwa literatury oraz pism i czasopism, zwłaszcza o charakterze społeczno-politycznym wśród ludności pochodzenia białoruskiego, litewskiego i ukraińskiego zamieszkałej w naszym województwie. W obradach jej uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Głównego Białoruskiego, Litewskiego oraz Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego, a także Wojewódzkiej i powiatowych bibliotek oraz kierownicy powiatowych ośrodków propagandy komitetów powiatowych. Komitet Wojewódzki PZPR reprezentował tow. Stanisław Zieliński, zaś Prezydium WRN tow. Mikołaj Kuc. Informacje o aktualnym stanie czytelnictwa wśród ludności białoruskiej, litewskiej i ukraińskiej złożył dyrektor Woj. Biblioteki Publicznej w Białymstoku Władysław Malewski. Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja. Do problematyki omawianej na tym posiedzeniu powrócimy w oddzielnej publikacji. (bn)

28 kwietnia — dniem czynu młodzieży Białostocczyzny dla uczczenia 1 Maja i V Zjazdu PZPR

Już ponad 500 kół Związku Młodzieży Wiejskiej w naszym województwie włączyło się do „Wiosny czynu" podejmując zobowiązania wykonania różnorodnych prac społecznych. Łączna wartość podjętych zobowiązań wynosi 3.239.000 zł. Podjęte zobowiązania wykonało w całości już blisko 200 kół ZMW. Wykonane prace szacowane są na 1.398.000 zł. W realizacji zobowiązań uczestniczyło 10.650 dziewcząt i chłopców wiejskich, młodych pracowników PGR. W pracach na rzecz czynów uczestniczyło 10.150 członków ZMW. W okresie od 8 marca do chwili obecnej wyrażając swe pełne poparcie dla polityki partii i Władysława Gomułki, 240 członków ZMW wstąpiło do PZPR.

Podejmując apel Zarządu Głównego ZMW, Zarząd Wojewódzki ZMW ogłosił najbliższą niedzielę, 28 kwietnia — dniem czynu młodzieży na rzecz swego środowiska dla uczczenia 1 Maja i V Zjazdu PZPR. Z podobną inicjatywą wystąpił Zarząd Wojewódzki ZMS.

Dotychczasowa akcja podejmowania i realizowania zobowiązań świadczy o wielkim zaangażowaniu członków ZMW i ZMS oraz całej młodzieży Białostocczyzny.

W niedzielę cała młodzież wiejska Białostocczyzny podejmuje prace przy porządkowaniu obejść gospodarskich, ulic i skwerów, przystępuje do zadrzewiania i zalesiania. (h)

Dymisja Goldberga

NOWY JORK (PAP) — W siedzibie ONZ podano do wiadomości, że Stany Zjednoczone mianowały swego nowego przedstawiciela przy tej organizacji. Jest nim były podsekretarz stanu, George Ball. Zastąpi on na tym stanowisku ambasadora Goldberga.

W czwartek wieczorem odbyła się konferencja prasowa, na której Goldberg zapowiedział, iż zamierza zrezygnować z dalszej kariery politycznej i poświęcić się całkowicie praktyce adwokackiej. Dodał on, że złoży swą dymisję w lub, wtorek, a w 2 dni później została ona przyjęta przez Johnsona.

4 dni święta majowego w ZSRR

MOSKWA (PAP) — Pierwszomajowe święto będzie w tym roku trwało w Związku Radzieckim przeciętny dni — od środy 1 maja do soboty 4 maja. Zwykle wolnymi od pracy były dni 1 i 2 maja. W tym roku — w związku z przejściem na 5-dniowy tydzień pracy — następne dwa wolne dni — sobotę i niedzielę — rozdzieli jeden dzień pracy — piątek. W związku z tym władze podjęły decyzję o przeniesieniu wolnego dnia z niedzieli na piątek. W ten sposób ludzie radzieccy, otrzymali 4 kolejne dni wolne.

Wystrzelenie „Kosmosu-219"

MOSKWA (PAP) W dniu 26 bm. w Związku Radzieckim wystrzelono na orbitę okołoziemską kolejnego sztucznego satelitę „Kosmos-219". Na pokładzie sputnika umieszczono aparaturę naukową, przeznaczoną dla kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej.

Wizyta radzieckiego gościa w Zambrowie

W ubiegłą środę, 24 bm., przebywał w Zambrowie Mikołaj Pankow z Przedstawicielstwa Handlowego ZSRR w Polsce. W czasie pobytu złożył on wizytę, w towarzystwie I sekretarza KP PZPR — Stanisława Błocha i przewodniczącego Zarządu Powiatowego TPP-R — Tadeusza Pecko, młodzieży i wychowawcom Liceum Ogólnokształcącego. Tego samego dnia mgr Mikołaj Pankow w towarzystwie tych samych osób spotkał się z załogą Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. W czasie obu spotkań mgr Pankow omówił znaczenie Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską a ZSRR. (sław)

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Stadion im. Kusocińskiego — godz. 15.30. Początek piłkarskiego turnieju juniorów o puchar dr Michałowicza. Grają reprezentacje: Warszawy, Lublina i Białegostoku. Dokończenie w niedzielę o godz. 9.

NIEDZIELA

Boisko Juvenii — godz. 11. Spotkanie o mistrzostwo II ligi terytorialnej w piłce ręcznej. Grają: AZS — Orzeł Karolewo.

Sala WOSTiW — godz. 11. Mecz o mistrzostwo II ligi terytorialnej w zapasach Podlasiak — Wolanka.

Stadion im. Kusocińskiego — godz. 15. Mecz o mistrzostwo III ligi piłkarskiej, pomiędzy Włókniarzem a AZS Warszawa.

Piłkarze Mazura Ełk grają w Warszawie z miejscową Polonią.

Liga okręgowa: Skra — Husar, Społem — Gwardia, ŁKS — Sokół, Jagiellonia — Pogoń (sobota, Stadion Miejski, godz. 15), Warmia — Cresovia, Wigry — Puszcza. Początek spotkań o godz. 15.

Z okazji Dnia Włókniarza o godz. 11 sprzed kombinatu „Fasty" wyruszy kolarski wyścig na dystansie 80 km. Zbiórka zawodników w lokalu KS Włókniarz o godz. 10. Natomiast o godz. 16 w hali przy ul. Suchej rozpocznie się spotkanie w piłce siatkowej pomiędzy drużynami Włókniarza. (let)

Przed nową ofensywą na Sajgon

NOWY JORK (PAP) — Zachodnie agencje prasowe piszą obszernie o sytuacji jaka wytworzyła się ostatnio w okolicach Sajgonu. Władze amerykańskie są przekonane, że w najbliższych dniach — być może 1 maja — dojdzie do nowej ofensywy oddziałów wyzwoleńczych na stolicę.

Amerykanie stwierdzili, że w rejonie Sajgonu pojawiły się nowe jednostki partyzanckie, które do tej pory operowały na północy kraju. Siły wyzwoleńcze ocenia się na 20 tys. ludzi. Wywiad wojskowy USA ustalił, że w okolicach Sajgonu powstańcy gromadzą broń i sprzęt wojskowy.

Lotnictwo USA w czwartek i piątek rano dokonywało zmasowanych nalotów na niektóre rejony wokół stolicy, gdzie mogły znajdować się jednostki powstańcze. M in. zaatakowano cele położone o 20 km od miasta.

Agencja Reutera zwraca uwagę, że przez ostatnie kilka tygodni Amerykanie usiłowali „oczyścić" okolice Sajgonu, ale praktycznie nie udało im się nawiązać kontaktu bojowego z przeciwnikiem. Siły wyzwoleńcze pozostały nienaruszone, a nawet wzrosła ich liczba.

A. Zarajczyk przewodniczącym Prezydium WRN w Kielcach

KIELCE (PAP) — 26 bm. obradowała w Kielcach sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, na której omówiono wykonanie wojewódzkiego planu gospodarczego za rok ubiegły. W obradach uczestniczyli: wiceprezes Rady Ministrów Zenon Nowak i przewodniczący Woj. Kom. FJN i sekretarz KW PZPR Franciszek Wachowicz.

Wobec rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego Prezydium WRN Antoniego Mierzwińskiego, sesja wybrała przewodniczącym Aleksandra Zarajczyka, działacza partyjnego i rad narodowych, sekretarza Komisji do spraw Rad Narodowych przy KC PZPR.

USA zamierzają przeprowadzić potężny wybuch jądrowy

NOWY JORK (PAP) — Na poligonie doświadczalnym w stanie Nevada ma być przeprowadzony największy podziemny wybuch jądrowy w historii badań amerykańskich. Istnieją uzasadnione obawy, iż eksplozja ładunku o sile 1 megatony może wywołać wstrząsy podziemne, a opad radioaktywny, jeżeli przedostanie się do atmosfery stanowiłby poważne niebezpieczeństwo dla mieszkańców Stanów Zjednoczonych.

Komunikaty

PRZERWY W DOPŁYWIE PRĄDU

W dniu 28.IV.68 r. od godziny 6 do 12 do miejscowości: Łapy, ul. Broniewskiego, Waryńskiego, 1 Maja, Piekarnia, Marcelego Nowotki, Manifestu Lipcowego oraz ulice przylegle, Łapy Zieńciuki, Wity, Osse, Osse Gąsówka, Perki Lachy, Franki, Wypychy, Karpie, Bujenki, Roszki Sączki, Leśne, Chrzczony, Gąsówka Somachy.

Przerwa nastąpi na skutek wymiany transformatorów.

W dniach od 29.IV.68 r. do 30.V.68 r. w miejscowościach: Hołówki Simuny i Hołówki Duże. Przerwa nastąpi na skutek kapitalnego remontu linii WN. k 1067-1

PRZERWY W DOPŁYWIE PRĄDU

Dnia 28.IV.68 r. w godz. 10—15 w Białymstoku, ul. Jurowiecka. Dnia 28.IV.68 r. w godz. 9—13 w Białymstoku, ul. Młynowa, Kijowska, Czarna, Piękna, Towarowa, Sportowa, Mazowiecka do Browarnej, Bema do Przechodniej od Mazowieckiej, Angielska od Grunwaldzkiej do Bema, Bażantarska, Kielecka, Opatowska. Dnia 28.IV. 68 r. w godz. 6—13 w Białymstoku, Osiedle Tysiąclecia. Bliższych informacji udziela Rejon Białystok, tel. 13-45. k 1066-1

PRZERWY W DOPŁYWIE PRĄDU

W dniu 29.IV.68 r. od godz. 8 do 15 w miejscowościach Ignatki, Budlewo Koćmiery, Osówka, Godziedy, Falki, Filipiny, Smulki Duże i Małe, Łapcie.

W dniu 30. IV. 68 r. w godz. 8—15 w miejscowościach: Maćkowicze, Boratynice Łacki, Grabarka, Sycze, Wakułowicze. Przerwa niniejsza podyktowana jest przeglądem obiektów energetycznych. k 1069-1

PRZERWA W DOSTAWIE PRĄDU

Dnia 30.IV.68 r. w godz. 8.00-15.00 w Białymstoku, ul. Chełmońskiego, Chabrowa i ulice do nich przyległe, wieś Pieczurki, Bagnówka, Sowlany.

Bliższych informacji udzieli Rejon Białystok, tel. 13-45. k 1070-1

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku komunikuje, że w dniu 28 bm. na skutek konieczności podłączenia budynków mieszkalnych Spółdzielni Mieszkaniowej do miejskiej sieci wodociągowej będzie wstrzymany dopływ wody do m. Wasilkowa w godz. od 5.00 do 15.00. MPWiK przeprasza odbiorców wody za wynikłe z tego tytułu kłopoty. k 929-1

Kol. Tadeuszowi Nobisowi

wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy Białostockiego POPN „CPN" w Białymstoku. k 930-1

— W rękach tych ludzi plątanina żelastwa przybiera na nowo kształty wagonu.

KOLEJARZE

Gdyby spojrzeć mniej oficjalnie na łapskie Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, przypominałyby raczej cudowną maszynę. Z jednej strony wpycha się tam stertę żelastwa na kółkach, jakieś żałosne wspomnienia wagonów, z drugiej zaś — wytaczają się lśniące okuciami jak nowe i drażniące zapachem świeżutkiego lakieru.

Każdy przyjazd wagonu-wraka to sygnał, że za moment w remontowej hali rozpocznie się batalia o jego pierwotny kształt i funkcję, że każda zakładowa komórka będzie musiała wziąć w niej udział i to na zasadzie równorzędnego partnera. Najpierw w kantorkach kierownictwa, później bezpośrednio w brygadach pojawią się precyzyjne „plany gry", na stanowiskach roboczych — narzędzia i materiały, do warsztatów pomocniczych powędrują pilne zamówienia na detale wykruszone na trasach lub po prostu bezmyślnie zniszczone przez użytkowników.

Za to odjazd wymuskanego jak panna młoda wagonu stanowić będzie nieprzewidzianą regulaminami mini-uroczystość, podczas której tyle czasu, co na westchnienie ulgi, uśmiech zadowolenia z dobrej roboty, parę zdawkowych życzeń na daleką drogę.

Ale nawet przy tej okazji zakładowy mechanizm nie zwalnia tempa i sytuacja znów się powtarza. Zwolnione miejsce zajął już nowy wagon-ruina. Może jeden z tej piątki, które załoga zobowiązała się wyremontować dodatkowo realizując zobowiązania na cześć V Zjazdu partii?

Ten czy nie ten, dla ludzi w przeoliwionych kombinezonach nie ma większego znaczenia. Ważne, że owa piątka, podobnie jak dwadzieścia dodatkowych zestawów kołowych, dwieście noży zdzieraków, piętnaście ton odlewów żeliwnych i cztery tony odkuwek jest już w robocie. Załoga nie nawykła rzucać słów na wiatr i swoje zobowiązania wypełnia. Będzie czas, porzuci młoty i klucze, chwyci za łopaty i kilofy. To także zobowiązanie. Szesnaście tysięcy godzin społecznej pracy na rzecz zakładu i miasta.

Próbowałem przyjrzeć się z bliska tym stanowiskom roboczym i tym ludziom, na których spoczywa największy ciężar przedsięwzięć. Pokazano mi wszystkie zakamarki i przedstawiono dziesiątki ludzi usprawiedliwiając się, że na tym nie koniec. Zatrzymałem się przy pierwszej fazie remontowej operacji, podczas której wagon - kaleka dostaje się wreszcie w ręce speców.

Wagon ma pokiereszowany szkielet, strzępy ścian, popękane osie. Otacza go czternastu ludzi z przedziwnymi narzędziami w rękach. Ich szef, brygadzista **Jan Miałkowski** przygląda się wszystkiemu uważnie, podpowie coś jednemu, skieruje drugiego, wysłucha uwag, z których najbardziej rzeczowe nabiorą odtąd mocy obowiązującej dla wszystkich. Skupienie i rozwaga są uzasadnione: te miejsce pracy jest najbardziej newralgiczne w całym wydziale napraw. Może dlatego powierzono je ludziom młodym i ambitnym, absolwentom szkoły zawodowej. Niedługo będzie można powiedzieć, że także absolwentom technikum, bo **Józef Ruszczyński** i **Henryk Gąsowski** uczą się dalej. Młodzi ludzie nie zawiedli zaufania. Naprawa samego stalowego szkieletu jest nadal trudna, ale tak naprawdę nie stanowi większego problemu. Miałkowski — brygadzista z wyboru, którego tylko zespołowi pogratulować — potrafi zorganizować robotę nie tylko swoim ludziom, ale także... stolarzom, którym rytmicznie „podrzuca" wagony. Jest mnóstwo dowodów na to, że naprawa wagonowych szkieletów staje się nie tylko coraz mniej uciążliwa, ale jeszcze przynosi zakładowej gospodarce spore oszczędności. Na tym stanowisku zużywa się dziennie około dwóch ton wyrobów hutniczych. Od pewnego czasu w górę piąć się zaczął procent oszczędności tych wyrobów i sięga już prawie dwunastki. Zadziałała tu nie tylko wiedza fachowa ludzi Miałkowskiego, ale też sama odpowiedzialność za własne decyzje. Trzeba przecież rzetelnego stosunku do pracy, aby umieć kilkanaście razy na dzień odpowiedzieć na pytanie: wymienić detal na nowy, czy tylko dać do regeneracji? Za dzień, dwa, wagonem pojadą pasażerowie, lub powiezie się wartościowy ładunek. Co będzie, gdy ocena detalu okaże się fałszywa?

Reporterskie wątpliwości nie pozostały bez wyjaśnienia. W tych zakładach ceni się dwie rzeczy: dobry fach w ręku i zdrowy pomyślunek. Jeśli idzie o jedno i drugie, to ucieleśnieniem obu tych przymiotów jest na pewno mistrz **Adam Wróblewski** z oddziału wagonów osobowych. Powszechnie wiadomo, że mistrz Adam przychodzi na swój posterunek pierwszy i ostatni go

— Mistrz Adam Wróblewski — organizator na medal.

opuszcza. Po prostu dlatego, że lubi przyjrzeć się robocie „zadanej" na dziś, a później w spokoju ją przeanalizować. Mistrz od lat siedemnastu, wychowawca paru obecnych grupowych i techników, umie też patrzeć nieco perspektywicznie. Gdy powiada niby do siebie: dwa razy pomyśl, potem zrób, oznacza, że ktoś ma z czymś trudności. Oczywiście można je od ręki pomóc rozwikłać, osobistego doświadczenia na to wystarczy, ale pomyślunek też się liczy. Pod czujnym okiem mistrza Wróblewskiego delikwent myśli raz, drugi, nawet trzeci i znajduje rozwiązanie.

Czy można wymyśleć coś nowego, jeżeli ma się do czynienia tylko ze zderzakami? Jeden taki waży od stu dwudziestu do dwustu pięćdziesięciu kilo, trzeba go rozkręcić, oczyścić, naprawić uszkodzenia i później zmontować. Praca na pozór prosta, wymagająca wąskiej umiejętności i dużej siły w rękach. Naturalnie są specjalne podnośniki i różne inne urządzenia pomocnicze, ale te przecież nie zastąpią całkowicie rąk ludzkich. Mistrz od zderzaków **Franciszek Łupiński** (piąty) powiada, że zderzakowa grupa **Zenona Rusiłowicza** pracuje sama jak maszyna: do rozbiórki **Markowski**, do naprawy **Mituniewicz**, do montażu **Gąsowski**, nituje **Rusiłowicz**. Ta ludzka „maszyna" ma jednak przewagę nad maszyną z żelaza, a mianowicie potrafi myśleć. W tym gronie powstał interesujący projekt racjonalizatorski dotyczący regeneracji tarcz zderzakowych. W skali rocznej pięćset tysięcy złotych oszczędności dla zakładu. Zderzakowa grupa Rusiłowicza należy organizacyjnie do oddziału kuźni, ale jest oczkiem w głowie całej wagonowni: stamtąd dostaje parę tysięcy ton zderzaków na miesiąc i musi się z nich terminowo rozliczyć. Wiadomo, bez zderzaka wagon nie ma prawa odjechać. Podobnie zresztą, jak bez należycie funkcjonującego zamknięcia. Ale o to martwi się już brygadzista **Roman Jankowski**.

Brygada Jankowskiego, starzy, wytrawni metalowcy — ślusarze, może wiele powiedzieć na temat... charakterów użytkowników kolei. Mechanizm zamknięcia wagonowego jest bardziej precyzyjny od konstrukcji zderzaka, ale równie mocny zważywszy chociażby na miejsce zamocowania. A jednak znaczna część tych mechanizmów jest połamana w całości lub części i niejeden raz trzeba się dobrze napocić, aby z tego złomu zrobić coś użytecznego. Prawda, że Jankowski ma do swej dyspozycji cały arsenał części zapasowych i dobrze przygotowany warsztat, ale i tu idzie o oszczędzanie materiałów. Dlatego też wiele uwagi przykłada się do regeneracji części, które się do tego nadają, które nerwowi podróżni nie zdołali połamać do końca. W wagonowni mówi się, że brygada Jankowskiego pracuje zawsze na zapas i dlatego żaden wagon nie musi czekać na zamki dłużej, niż trzeba.

Jest za to pewna rezerwa czasu i ma ją tutaj nie tylko brygada Jankowskiego. Wszystko zależy bowiem od przyjętego stylu pracy, a właściwy styl pracy ma w zakładach długą tradycję. To chyba dlatego ta piątka wagonów, dwadzieścia zestawów kołowych, dwieście noży zdzieraków, piętnaście ton odlewów żeliwnych i cztery tony odkuwek, które załoga zobowiązała się wykonać dodatkowo czcząc tym zbliżający się Zjazd partii, zostaną wykonane w zaplanowanym terminie. Załoga nie umie rzucać słów na wiatr.

W. MŁYŃCZYK

NAGRODY
dla uczestników naszej ankiety

W wyniku losowania nowe wydanie „Trylogii" Henryka Sienkiewicza otrzymują: **Tadeusz Zieliński** z Białegostoku, **Czesława Kalinowska** z Suwałk, **Witold Szyszko** z Siemiatycz. Ponadto nagrody książkowe wylosowali: **Władysław Ignatowicz** z Olecka, **Stanisław Napora** z Jałówki (pow. białostocki), **Eugenia Dabrowska** z Suwałk, **Bogdan Bobrus** z Ciechanowca, **Małgorzata Woźniak** z Białegostoku, **Krystyna Babynko** z Czuprynowa (pow. sokólski) oraz **Edward Szymulewski** z Kruszyna (pow. moniecki).

Wszystkim uczestnikom ankiety dziękujemy za wzięcie w niej udziału.

W drugiej połowie maja, do niektórych uczestników zwrócimy się z nową, obszerną ankietą z prośbą o opinie na temat wydań sobotnio-niedzielnych. (jas)

WŁÓKNIARZE

Ciąg dalszy ze str. 1

ków. Nie starczyłoby miejsca w „Gazecie", gdybyśmy chcieli wymienić tych najlepszych, takich jak prządkę z Zambrowskich ZPB — **Bolesławę Myślińską**, tkaczkę z BZPW im. Sierżana **Janinę Jucejko**, brygadzistkę z „Pasmanterii" — **Helenę Żurek**, **Bolesława Krzepkowskiego** z BZ Garbarskich, prządkę z Wasilkowa — **Eugenię Kalinowską**, tkaczkę z Fabryki Pluszu — **Lubę Barszczewską**, prządkę z Fast — **Nadzieję Owieczko**, czy zasłużonych racjonalizatorów **Wacława Moczkowskiego** z ełckiej Roszarni, **Wacława Mociaka** z Fast. i **Mieczysława Decyka** z BZPW im. Sierżana. Niejeden raz załogi białostockiego przemysłu włókienniczego, skórzanego i roszarni dawali dowody swej ofiarności, przywiązania do zakładów, troski o dobre wyniki gospodarcze.

Bogaty jest dorobek naszych włókniarzy — związkowców. A przecież składają się na niego także zdobycze socjalne i kulturalne. Warto na ten temat trochę więcej powiedzieć. Chociażby o tym, że w roku ubiegłym wypłacono 467 tysięcy złotych tytułem zasiłków statutowych, że udzielono zapomóg bezzwrotnych na sumę 233 tysięcy złotych, a pożyczek z kas zapomogowych na sumę 35 milionów złotych, że wreszcie przekazano wiele milionów na mieszkaniowe budownictwo zakładowe i spółdzielcze.

Ogromny procent członków włókniarskiej rodziny stanowią kobiety. Zarówno organizacje związkowe i administracje zakładów nie szczędzą więc starań, aby zapewnić załogom opiekę lekarską, opiekę nad dziećmi, wypoczynek indywidualny i dla całych rodzin. Tak więc istnieje już dziesięć międzyzakładowych i przyzakładowych przychodni zatrudniających 17 lekarzy, w ubiegłym roku skorzystało z sanatoriów prawie 200 osób, a z wczasów profilaktycznych 170. Ponadto na wczasach pracowniczych przebywało 260 osób, we własnych ośrodkach prawie 1700 pracowników, a na koloniach letnich, zimowych i półkoloniach odpoczywało ponad 1400 dzieci. Znaczne fundusze przeznacza się także rok rocznie na działalność kulturalną.

Tak więc białostockie załogi przemysłu włókienniczego i skórzanego witają swe doroczne święto, w przededniu 1 Maja, niemałymi osiągnięciami.

Naturalnie, nie oznaczają one, że już wszystko zrobiono, że sytuacja na wszystkich odcinkach układa się wyśmienicie. Były i są problemy, które trzeba będzie rozwiązywać w tym roku i w latach następnych. Dotyczą one wciąż nowych zadań produkcyjnych i potrzeb natury socjalno-bytowej. Wypada przeto życzyć, żeby wszystkie bieżące i przyszłe zamierzenia były sprawnie i pomyślnie wcielane w życie dla dobra całych załóg, gospodarki narodowej, a tym samym i białostockiej. I należy życzyć naszym solenizantom dużo pomyślności w ich życiu osobistym.

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

NIEPROLIFERACJA

Słowo to zrobiło swoistą karierę. Znane w biologii jako proliferacja znaczy przerastanie, rozrastanie się tkanek. Przeniesione z kolei w sferę pojęć politycznych, przy dodaniu przedrostka „nie", oznacza po prostu **nierozprzestrzenianie**. Jednym właśnie z zasadniczych tematów, które znalazły się na forum wznowionej w środę XXII Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ jest problem nieproliferacji, czyli nierozprzestrzeniania broni nuklearnej.

Dyskusja na ten temat toczyła się w genewskim Komitecie Rozbrojeniowym 18 państw przez pięć lat. W rezultacie tej dyskusji opracowany i uzgodniony został przez Związek Radziecki i Stany Zjednoczone projekt układu o nieproliferacji. Wydawałoby się, że wszystkie państwa mając przed oczyma straszliwy obraz japońskich miast, Hiroszimy i Nagasaki, dotkniętych amerykańskim atakiem atomowym, przyjmą ten projekt bez zastrzeżeń. Tymczasem okazuje się, że sprawa nie jest łatwa do rozstrzygnięcia, że nie we wszystkich stolicach projekt ten znalazł właściwe zrozumienie. Istnieje pewna grupa państw, które zgłaszają wobec niego różne obiekcje.

Niektóre z nich chciałyby widzieć w projekcie układu złoty środek na rozwiązanie wszelkich kwestii rozbrojeniowych, co nie jest takie proste. Inne domagają się specjalnych gwarancji dotyczących nierozprzestrzeniania broni jądrowej przez te państwa, które nie są projektodawcami układu, a które posiadły już tajniki produkowania broni nuklearnej (Francja, Chiny, W. Brytania). Są wreszcie i takie państwa, które starają się wprost storpedować zawarcie układu o nieproliferacji. Do tych ostatnich należy przede wszystkim NRF. Bońscy militaryści, którym wciąż jeszcze marzy się „Drang nach Osten", czynią wszystko, aby nie dopuścić do porozumienia, które zagrodziłoby drogę ich aspiracjom atomowym.

Zawarcie układu o nieproliferacji to węzłowa sprawa dla **bezpieczeństwa** światowego. Tak ją rozumie cała postępowa opinia publiczna. Tak ją rozumie wiele państw, a w tej liczbie Polska Ludowa. Sądzić więc należy, że na forum sesji ONZ **weźmie górę** rozwaga i zdrowy rozsądek.

AGRESJA NIE MOŻE BYĆ PREMIOWANA

Drugim ważnym tematem obrad sesji ONZ będzie sprawa konfliktu na Bliskim Wschodzie. O agresji izraelskiej na kraje arabskie i jej skutkach pisaliśmy już niejednokrotnie.

Od czasu znanych uchwał ONZ i Rady Bezpieczeństwa, mocą których Izrael miał opuścić terytoria arabskie zagarnięte w wyniku czerwcowej agresji, upłynęło wiele miesięcy. Mimo to izraelscy syjoniści, czując za sobą poparcie imperializmu amerykańskiego i sprzymierzonych z nim sił, jawnie sabotują te postanowienia. Co więcej, soldateska izraelska bez przerwy prowokuje starcia graniczne, i stosuje wobec ludności arabskiej bezprzykładny terror.

ONZ stoi więc przed koniecznością wyciągnięcia z tych faktów stanowczych wniosków. Agresja nie może się opłacać, **nie może być** pod żadnym pozorem **premiowana**. W przeciwnym wypadku istniejące ognisko zapalne w tej strefie może w każdej chwili przerodzić się w trudne do przewidzenia płomienie wojny.

Trzecim wreszcie zagadnieniem, którym zajmie się obecna sesja ONZ jest sprawa Afryki południowo-zachodniej, gdzie biali osadnicy prowadzą od lat politykę rasizmu wobec miejscowej ludności murzyńskiej.

Wszystkie te problemy znajdą się w najbliższych dniach w centrum zainteresowania opinii światowej.

ZNÓW W BUDAPESZCIE

Stolica Węgier ponownie zwróciła na siebie uwagę. Oto w środę rozpoczęło się tu posiedzenie inauguracyjne Komisji Przygotowawczej do międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych, która odbędzie się pod koniec roku w Moskwie.

W pracach komisji udział biorą przedstawiciele około 60 partii. A więc prawie wszystkich, które uczestniczyły w niedawnym spotkaniu konsultatywnym. Z tym, że kilka delegacji znajdowało się jeszcze w drodze do Budapesztu, a kilka nie mogąc z różnych powodów wysłać swych przedstawicieli wyraziło pełne poparcie dla prac komisji. Dla pełnego obrazu warto dodać, że oprócz 81 partii, które uczestniczyły w naradzie moskiewskiej w 1960 roku do udziału w pracach komisji zaproszony został również Związek Komunistów Jugosławii oraz sześć bratnich partii utworzonych w ostatnich latach.

Witając obrady Komisji Przygotowawczej, budapeszteński dziennik „Magyar Nemzet" pisał: „Im bardziej będą staranne przygotowania do historycznej narady (w Moskwie — przyp. red.), tak doniosłej dla partii komunistycznych i robotniczych oraz dla całej miłującej pokój, postępowej ludzkości, tym bardziej możemy liczyć na to, że spełni ona swoje zadanie i dopomoże do zjednoczenia sił antyimperialistycznych, do jedności wystąpień oraz nasilenia walki w obronie pokoju".

Prace komisji śledzone są przez masy pracujące świata ze szczególną uwagą. Od ich wyników zależeć wszak będzie przygotowanie zasadniczych dokumentów na międzynarodową naradę w Moskwie. A to z kolei mieć będzie niewątpliwy wpływ na **jedność i ofensywne** działanie bratnich partii i wszystkich postępowych sił przeciwko imperializmowi.

PARYŻ? WARSZAWA?

Gdzie? Kiedy?... Te dwa pytania powtarzają się nieodmiennie od trzech tygodni. A mimo to wciąż nie może dojść do wstępnych rozmów między przedstawicielami DRW i USA. Rozbudzone nadzieje na pokojowe rozwiązanie konfliktu wietnamskiego zaczynają słabnąć. Wzrastają jednocześnie zwątpienia w szczerość oświadczenia Johnsona, iż gotów jest on podjąć rozmowy z Hanoi **„w każdym czasie i w każdym miejscu"**.

Jako miejsce wstępnych rozmów wymieniano już m. in. Phnom Penh (Kambodża), Warszawę, Delhi, Meksyk, Paryż, a ostatnio znów Warszawę. Poważne dzienniki zachodnie podkreślają, że stolica naszego kraju pod każdym względem odpowiada przeprowadzeniu takich rozmów. Wykazują one przy tym, że właśnie w Warszawie od wielu lat odbywają się systematyczne spotkania ambasadorów Chin Ludowych i USA.

Tymczasem Biały Dom prowadzi wyraźną grę na zwłokę. Każda nowa propozycja w sprawie miejsca wstępnych rokowań spotyka się z jego strony ze sprzeciwem. Czyżby politycy Waszyngtonu liczyli na to, że zwlekając z rozpoczęciem rozmów, uda im się w tym czasie przechylić szalę zwycięstwa w Wietnamie na swoją korzyść? Jeśli tak, to srogo się mylą.

Nie ma takiej siły, która by mogła rzucić na kolana bohaterski naród wietnamski i zmusić go do kapitulacji. Nie można bowiem stłamsić pragnienia wolności i niepodległości narodu, pragnienia decydowania o swoim własnym losie. Eskalacja zbrodni i barbarzyństwa przeradzać się będzie jeszcze bardziej w eskalację **nienawiści i potępienia** rzekomych obrońców „wolnego świata" zza Oceanu.

MIECZYSŁAW CHAJA

Bielszczanie i ich miasto

Ciąg dalszy ze str. 1

ale przecież takie zmiany można zobaczyć prawie na każdym kroku. Bielszczanie trochę inaczej rozpoczęli porządkowanie swojego miasta. W pierwszej kolejności zajęli się porządkami w dosłownym tego słowa znaczeniu.

To nie będzie żaden komplement, ale odczucie wielu gości, odwiedzających Bielsk Podlaski: miasto to śmiało można uznać za jedno z najczyściejszych w województwie białostockim. Szczególnie wiele zrobiono w okresie przygotowań do uroczystości jubileuszowych. Uporządkowano ulice, place, posesje, urządzono nowe zieleńce, place zabaw itp. Znaczną część prac wykonali mieszkańcy w czynie społecznym.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że nie był to jakiś jednorazowy zryw. Troska o czystość i porządek — oto cecha bielszczan, która przejawia się codziennie, a nie tylko z okazji jubli. Pozostał także u bielszczan nawyk do społecznego działania, które zresztą posiada bogate tradycje. Oczywiście, w dużym stopniu ułatwia to dalsze porządkowanie całego miasta.

W ostatnich latach wyraźnie rysuje się nowe centrum miasta. W osiedlu mieszczącym się w granicach ulic Kościuszki, 1 Maja, Mickiewicza i Nowotki wyrosło kilka nowoczesnych bloków mieszkalnych. Są wśród nich ładniejsze i brzydsze, wygodne i mniej wygodne, jak w każdym mieście. Do tych budynków przeprowadzili się ci, którzy jeszcze niedawno gnieździli się w czynszowych ruderach.

Obok powstaje następne osiedle, spółdzielcze, osiedle wielkich nadziei. Wybudowano już tutaj dwa bloki mieszkalne, jeden znajduje się w budowie, a budowe dwóch następnych wkrótce się rozpocznie. Obecnie w opracowaniu jest projekt osiedla, obejmującego tereny w granicach ulic Nowotki i Mickiewicza i torów kolejowych. Osiedla spółdzielcze stanowią kontynuację zabudowy centrum miasta.

Ale są też kłopoty. Nie wszystkie tereny w mieście nadają się pod zabudowe wysoką, ponieważ nie odpowiadają wymaganiom technicznym (wody podskórne, torfowiska). Niektóre budynki trzeba wiec budować na palach, szukać nowych rozwiązań konstrukcyjnych, co niewątpliwie musi pociągać za sobą dodatkowe koszty.

Jaki powinien być nowy Bielsk Podlaski? To pytanie wcale nie jest tylko retoryczne. Może lepiej się opłaca budować niskie domki jednorodzinne? Reporterowi nie tak łatwo odpowiedzieć na to pytanie. Decydujący głos należy w tym wypadku do fachowców, którzy w oparciu o badania gruntów na pewno wydadzą właściwe oceny. W każdym razie nie ma żadnych powodów — delikatnie mówiąc — do paniki.

Skoro jednak już jesteśmy przy budownictwie jednorodzinnym warto mu poświęcić kilka słów. W Bielsku Podlaskim buduje się dużo domków jednorodzinnych typu miejskiego. Dotychczas jednak rozrzucone były po różnych punktach miasta. Powstało nawet realne niebezpieczeństwo, że miasto zostanie otoczone ze wszystkich stron wianuszkiem murowanych chałupek.

Działo się tak dlatego, że miasto nie posiadało planu szczegółowego zwartego osiedla, w którym byłoby zgrupowane budownictwo jednorodzinne. Chyba nie potrzebuję wyjaśniać, że hamowało to intensywniejszy rozwój tego typu budownictwa. Ponadto w dużym stopniu utrudniało władzom miejskim nasycenie wszystkich kolonji nowych domków jednorodzinnych niezbędnymi placówkami handlowo-usługowymi i urządzeniami komunalnymi.

Ale i tutaj sytuacja uległa zmianie. Wojewódzka Pracownia Urbanistyczna opracowała plan szczegółowy nowego, dużego osiedla domków jednorodzinnych w Bielsku Podlaskim. Obejmuje on obszar około siedemdziesięciu hektarów. Zaplanowano tutaj również konieczne placówki handlowe, usługowe, kulturalne, socjalne, komunalne. Wykonano także dla części osiedla plan podziału na działki budowlane.

Przed budownictwem jednorodzinnym w Bielsku Podlaskim rysują się duże szanse rozwojowe. Nieco gorzej sprawa się ma z budownictwem typu rolniczego. Wiadomo, że w mieście mieszka wielu rolników, którzy też chcą bądź powinni budować obiekty mieszkalne i gospodarskie. Niestety, ale bielscy rolnicy nie doczekali się jeszcze podobnego projektu, jaki już mają „mieszczuchy". Sądzę jednak, że władze miejskie zajmą się i tą sprawą.

Wspomniałem o budownictwie typu usługowego. Chyba nie potrzebuję wyjaśniać, że w przypadku Bielska Podlaskiego ma ono ogromne znaczenie. Podstawowa funkcja miasta to funkcja usługowo - handlowa. W tej dziedzinie występują jeszcze duże zaległości. To, co się wybudowało i co się buduje, dalekie jest od najskromniejszych potrzeb. Wiele kontrowersji budzi wśród miejscowych architektów budowa prowizorycznych pawilonów spółdzielczych, które z pewnością doraźnie rozładowują trudności, ale czy nie lepiej stawiać obiekty z prawdziwego zdarzenia?

A w ogóle chyba często przesadzamy z tymi pawilonami. O co mi chodzi? W wielu wypadkach buduje się ta na siłę, w takich punktach miasta, które są z różnych względów za cenne, aby je zagracać trzeciorzędnymi baraczkami. Wydaje się, że niektóre instytucje idą na łatwiznę. Czy bardziej nie opłacałoby się, aby fundusze przeznaczone na budowę wątpliwej wartości architektonicznej i użytkowej pawilonów lokować w spółdzielniach mieszkaniowych?

O wiele lepiej rozwiązano problem budownictwa przemysłowo-magazynowego. Bielsk Podlaski posiada projekt urbanistyczny dzielnicy przemysłowo-składowej. Powstały tutaj już w minionych latach pierwsze obiekty: magazyny, składy opałowe, bazy budowlane itp. Projekt ten stanowi w pewnym sensie ofertę inwestycyjną, jaką może pod adresem różnych przedsiębiorstw kierować Miejska Rada Narodowa.

Oczywiście trudno wyczerpać w jednym artykule wszystkie sprawy wiążące się z rozwojem Bielska Podlaskiego. Dużo można byłoby jeszcze napisać o gospodarce komunalnej, terenach rekreacyjnych czy partycypacji mieiscowych zakładów w rozbudowie miasta. Często są to problemy trudne, złożone, które nie zawsze udaje się rozwiązać tak, jakby się naprawdę chciało.

Ale nie będzie żadną przesadą, jeśli ten artykuł zakończę akcentem optymistycznym. Niejednokrotnie bielszczanie dawali już dowody, że przyszłość miasta głęboko im leży na sercu. I jednocześnie wykazywali dużo troski o to, aby każdą złotówkę, wydatkowaną z państwowej kiesy na rozwój ich miasta, z jak największym pożytkiem wykorzystać.

Właśnie stąd biorą się te optymistyczne akcenty w moim artykule.

STANISŁAW ŚWIERAD

Projekt nowego osiedla domków jednorodzinnych w Bielsku Podlaskim (fragment). Rys. H. Wilk

Pocztówka z Białegostoku. Fot. Z. Kadziewicz

Dziękujemy gratulujemy!

NAGRODY dla uczestników dyskusji o kinach

Miło nam donieść, że zgodnie z zapowiedzią, **Wojewódzki Zarząd Kin w Białymstoku przekazał 1500 zł na fundusz nagród dla uczestników naszej dyskusji o kinach Białostocczyzny.** Organizatorzy dyskusji — „Magazyn" Gazety Białostockiej — wespół z fundatorami postanowili zakupić interesujące publikacje filmowe i artystyczne, które powinny zaspokoić gusty Czytelników — kinomanów.

A oto wykaz nazwisk uczestników dyskusji, którym za najciekawsze wypowiedzi listowne wylosowaliśmy albumy i książki: **Leonid Fiedoruk z Rybol, Jan Goźebiewski z Suwałk, Romuald Waszczuk ze wsi Jaczniki, Tadeusz Chądzyński z Dubieninek, Romuald Sitko z Mazur, Danuta Chmielewska ze Świętajna, Stanisław Misiewicz z Janowa, Stanisław Jegliński z Raczek, Jan Klicki z Goniądza, oraz mieszkańcy Białegostoku: Jerzy Kaczyński, Barbara Tyszko, Waldemar Witold Dryl, Jerzy Sykuła, Tadeusz Tellos,** a także Czytelnicy podpisujący się pseudonimami: **„Jacek", „Dyskutant", „Ada", „Wielbiciel", „Ekran".** Ich to właśnie prosimy o adresy lub osobiste zgłoszenie się do redakcji w celu odebrania nagród.

Wszystkim nagrodzonym Czytelnikom gratulujemy. Wylosowane książki rześlemy pocztą.

Dziękujemy serdecznie za ciekawe głosy w naszej dyskusji o kinach, za słowa uznania o naszej inicjatywie i prosimy o **dalsze interesowanie się poruszonymi sprawami.**

(Ag)

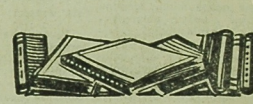

FAŁSZERZE

Białostocczyzna w „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej" PWN

Niedawno zamieściliśmy omówienie publikacji Tadeusza Kura pt. „Encyklopedyści", który był drukowany w poczytnym tygodniku „Prawo i Życie". Autor poddał surowej krytyce liczne hasła z Wielkiej Encyklopedii Powszechnej. Wykazał jawne fałszerstwa syjonistów — „encyklopedystów" dotyczące najnowszej historii Polski, i nie tylko. Autor wykazał, że fałszerstwa popełnione w takiej pracy jak encyklopedia są świadome, idące na rękę propagandzie rewizjonistycznej w NRF i międzynarodowego syjonizmu.

Po druku tej publikacji redakcja nasza otrzymała dziesiątki listów i telefonów wyrażających oburzenie na tego rodzaju fałszerstwa. Zarazem pytano nas jak w świetle tego co napisał red. Kur wygląda w encyklopedii prawda o Ziemi Białostockiej? Ażeby przedstawić czytelnikom jakich jawnych i świadomych fałszerstw dopuścili się „encyklopedyści" w hasłach o Ziemi Białostockiej trzeba by napisać pokaźną rozprawę. Rozmiary tej publikacji pozwalają mi zabrać głos tylko o niektórych hasłach związanych z Białostocczyzną i tylko dotyczących wydarzeń związanych z II wojną światową, a więc z naszą najnowszą historią.

Hasło Białystok — tom I, str. 765. „Encyklopedyści" kończą to hasło stwierdzeniem, że od lipca 1941 r. Białystok był okupowany przez hitlerowców, że wymordowano tu 50 proc. ludności, że było getto, w którym wybuchło powstanie. O tym, że Białystok w latach 1939—41 był ośrodkiem działalności wybitnych komunistów polskich, nie ma tam wzmianki. O tym, że w Białymstoku walczyli z hitlerowskim okupantem Polacy, Rosjanie, Białorusini, że był tu bardzo silny Podziemny Antyfaszystowski Komitet, były inne podziemne lewicowe organizacje i liczne oddziały Armii Krajowej — „encyklopedyści" milczą. O tym, że na peryferiach Białegostoku znajdują sie miejsca masowej kaźni, w których spoczywa 30 tysięcy zamordowanych białostoczan — w encyklopedii nie ma wzmianki.

Hasło — Białostockie województwo, t. I, str. 766. Czego czytelnik dowiaduje się z tego hasła o Ziemi Białostockiej? Opis geograficzny województwa, ekonomika, rolnictwo, ludność, powiaty, tabele. O historii — tej krwawej, z ostatniej wojny, w haśle tym nie ma wzmianki. O tym, że był tu hitlerowski twór administracyjny „Bezirk Bialystok", że były tu krwawe rządy gauleitera Ericha Kocha, że na Białostocczyźnie wymordowano 320 tysięcy ludzi, że spacyfikowano dziesiątki wsi, że były tu obozy zagłady jeńców radzieckich i innych narodowości — nie ma wzmianki. O tym, że partyzantka AK i radziecka toczyły tu walki z hitlerowcami, że są tu dziesiątki miejsc upamiętnionych po tych walkach, że zginęło tu dziesiątki tysięcy radzieckich żołnierzy wyzwalających Białostocczyznę spod panowania faszyzmu — „encyklopedyści" milczą. O tym, że tu w latach powojennych szalał bandycki terror, że zginęło tysiące ludzi, że z rąk „Łupaszki", „Burego" i innych opryszków płonęły wsie — syjonistyczni fałszerze milczą. Oto jest syjonistyczna „prawda" w encyklopedii o województwie białostockim.

Hasło — Augustów, t. I, str. 460. Krótka historia miasta, dwa wiersze o powiecie, mylna informacja, że w zrekonstruowanej starej poczcie mieści się m. in. Muzeum Regionalne (?), i to wszystko. O tym, że niedaleko Augustowa znajdują się miejsca masowej kaźni, w których spoczywa około 20 tysięcy wymordowanej ludności — nie ma wzmianki. O tym, że latem i jesienią 1944 r. o Augustów toczyły się długie i zacięte boje Armii Radzieckiej, które przeszły do historii — autorzy haseł „nie wiedzą".

Hasło — Augustowska Puszcza, t. I, str. 460. Autorów encyklopedii zafascynował opis piękna puszczy. To prawda. Ale my pytamy, gdzie jest prawda historyczna o tym, że w 1863 roku w Puszczy Augustowskiej toczyły się boje powstańcze? Pytamy, dlaczego nie ma ani słowa o tym, że w ostatniej wojnie Puszcza Augustowska była główną ostoją partyzantki Armii Krajowej i oddziału radzieckiego mjr Orłowa, które toczyły walki przeciwko hitlerowcom?

Hasło — Augustowski Kanał, t. I, str. 466. Historia, opis geograficzny i to wszystko. Przypominamy „encyklopedystom", że partyzanci AK i radzieccy na tymże kanale wysadzili w powietrze trzy śluzy, czym zapobiegli rabunkowej eksploatacji Puszczy Augustowskiej, nad której pięknem tak zachwycają się „encyklopedyści".

Hasło — Białowieska Puszcza, t. I, str. 764. Poza opisem geograficznym historia Puszczy Białowieskiej kończy się na XVIII wieku. Przypominamy więc, że w czasie ostatniej wojny w Puszczy Białowieskiej było główne skupisko partyzantki radzieckiej na Białostocczyźnie. Że działała tam słynna brygada „W imię Ojczyzny". Że stoczono tam wiele walk z hitlerowcami (np. oddz. im. Dzierżyńskiego). Przypominamy, że w czasie wojny hitlerowcy spalili w Puszczy Białowieskiej i na jej skraju, dziesiątki wsi polskich i białoruskich, realizując tym ludobójczy plan „oczyszczenia" tego regionu z ludności i zalesienie tychże terenów. Czyżby o tym „encyklopedyści" nie wiedzieli?

Hasło — Białowieża, t. I, str. 764. Pięć wierszy: „polana w puszczy, wieś, ośrodek turystyczny, pracownie naukowe..." A gdzie prawda historyczna o czasach przedwojennych o Białowieży? O strajkach proletariatu hajnowskiego i marszu na Białowieżę? Gdzie prawda historyczna o kaźni hitlerowskiej w Białowieży, o miejscach zagłady tysięcy Polaków, Białorusinów, Rosjan? Pomniki stojące na tych miejscach kaźni w Białowieży dopominają się takiej prawdy w encyklopedii.

Grabówka pod Białymstokiem, miejsce 16 tysięcy wymordowanej ludności Białostocczyzny, największe miejsce kaźni na naszej ziemi — zostało przemilczane.

Boguszę i Prostki. O pierwszych nie ma wzmianki w encyklopedii. O drugich „wiedza" autorów hasła kończy się na bitwie pod Prostkami w 1656 roku. Przypominamy więc, że w Boguszach koło Prostek istniał podczas wojny największy obóz zagłady na Białostocczyźnie, gdzie zginęło około 50 tysięcy Polaków, Rosjan, Białorusinów, Włochów, Żydów i przedstawicieli innych narodowości. Bestialstwa hitlerowskie upamiętniają dziś tam pomniki i tablice. Ale o tym „encyklopedyści" nie chcą wiedzieć.

Hasło — Prusy Wschodnie, t. IX, str. 497. Sześć wierszy „wiedzy" o tym gnieździe agresji, wylęgarni drapieżnych idei — Drang nach Osten. Żenująca niewiedza czy jawne fałszerstwo? Na pewno to drugie. A gdzie prawda o tym, co działo się w Prusach Wschodnich do 1939 r. za rządów Kocha? Prawda o losie Mazurów i Warmian? Gdzie prawda o tym, że z Prus Wschodnich w 1939 r. wyszło jedno z głównych uderzeń hitlerowskich na Polskę, a w czerwcu 1941 r. na Związek Radziecki? Gdzie prawda o wielkich bitwach stoczonych w 1944—45 r. przez Armię Radziecką o rozgromienie pruskiego gniazda? Czyżby „encyklopedyści" o tym nie wiedzieli?

Hasło — Gołdap, t. IV, str. 310. W kilku wierszach „wiedza encyklopedystów" o Gol-

KWIATY NAD LEGĄ

Ciąg dalszy ze str. 1

Mechanik Jan Niewiadomski pracuje w swej branży już osiem lat. Szesnaście traktorów, różnego typu kombajny, całe zestawy maszyn, oto co mają do dyspozycji mechanizatorzy.

— Cały proces uprawy zbóż od siewu do zbiorów, mamy już zmechanizowany. Ręcznie zawiązujemy tylko worki kombajnu, ale i z tym w tym roku będzie koniec — mówi dyrektor Mechanizujemy magazyny, zamontujemy w magazynach i kombajnach mechaniczne zsypy. Podobnie całkowicie zmechanizowana jest uprawa rzepaku, ziemniaków, roślin paszowych.

— Jeszcze kilka lat temu obornik roztrząsaliśmy ręcznie — uzupełnia mechanik Niewiadomski. — Wiadomo, to ciężka i niezbyt przyjemna praca. Teraz mamy ładowacze i roztrząsacze obornika.

Najlepszym wskaźnikiem wzrostu mechanizacji w gospodarstwie może być porównanie dzienniczków dwóch brygadzistów polowych — Łazarskiego i Szawarejki. Łazarski kieruje pracą brygady całkowicie zmechanizowanej. W tej brygadzie pracują tacy mistrzowie jak kombajniści Jan Rusin i Leon Bołtryk. Brygadzista Szawarejko dowodzi „pieszym" oddziałem pracowników. A to jeszcze w zeszłym roku ta „piesza" i konna brygada była znacznie większa od zmechanizowanej. Później siły się wyrównały, zaś teraz brygada mechaniczna jest już liczebnie większa. Sam mistrz Jan Szawarejko twierdzi, że on trzech „luzaków" chętnie oddałby za jednego wykwalifikowanego traktorzystę.

Młodzi z Legi, a trzeba tu powiedzieć, że PGR ma bardzo młodzieżowy skład, kształcą się. Zdobywają kwalifikacje. Kilku jeszcze chodzi do szkoły podstawowej. Uzupełniają swe kwalifikacje traktorzyści i dojarki z brygady Stanisława Zagórskiego — Marianna Wnorowska, Jadwiga Budna, Irena Stankiewicz. Nie bez przyczyny w ciągu jednego roku wydajność obory wzrosła o przeszło 300 litrów i teraz średnia oscyluje w granicach 3000 litrów rocznie. Jeszcze kilka lat temu plagą gospodarstwa były upadki cieląt. Maria Zawistowska specjalistka w swoim zawodzie doprowadziła do tego, że upadek na fermie to rzadkość. Skoro zatrzymaliśmy się w oborze, to koniecznie trzeba powiedzieć o bazie eksportowej buhajków w Ledze. To gospodarstwo Narcyza Wnorowskiego, Jana Bartoszewicza oraz oczko w głowie szefa do spraw hodowli zootechnika Kazimierza Michałowskiego. Eksportowe buhajki rosną bardzo ładnie. Dzienny przyrost wagi ponad 1 kg. W tym roku Lega sprzedała za granicę 120 buhajków, osiągając najwyższe eksportowe ceny. Do końca roku za granicę pójdzie jeszcze 80 sztuk. Według planów w przyszłości PGR eksportować będzie rocznie 1000 buhajków. Zagraniczni importerzy mają szczególne wymagania co do materiału rzeźnego.

Coś się zmieniło ostatnio w tym gospodarstwie. Nawet w wyglądzie zewnętrznym, nie mówiąc już o nastrojach załogi, podejściu do swych obowiązków. A najlepszym dowodem zmiany jest ponad ćwierć miliona funduszu zakładowego, który załoga wypracowała w ubiegłym roku gospodarczym. Byli tacy rekordziści, których premie oscylowały w granicach 8—10 tys. zł, zaś średnio każdy pracownik zarobił więcej o 4 tys. zł w ramach funduszu premiowego. I tu też trudno odgraniczyć, jakie znaczenie mają te bodźce materialne, a gdzie rolę grają inne czynniki: duma ze swego gospodarstwa, ze swego zawodu, z którym nikt już nie kojarzy sobie rzeczy najgorszych, bo wiadomo, że pracownik PGR w Ledze to dobry, zdyscyplinowany fachowiec, kulturalny człowiek.

Gdy przed wieczorem żegnaliśmy Legę gospodynie krzątały się w ogródkach koło domów. Gospodarstwo już drugi rok bierze udział w konkursie czystości. Dodatkowo w Ledze rozgrywany jest konkurs na najładniejszy ogródek kwiatowy. W zeszłym roku zwyciężyły cynie, dalie i nasturcje pani Zagórskiej, żony brygadzisty hodowlanego, zaś dyrektor wręczył nagrody jeszcze 8 gospodyniom. Nie wiadomo, kto zwycięży w tym roku. W każdym bądź razie sprawa ta fascynuje załogę. Okazuje się, że kwiaty w PGR to nie mniej ważne niż wysokie plony, nawozy, nowoczesne obory i maszyny.

ZBIGNIEW NASIADKO

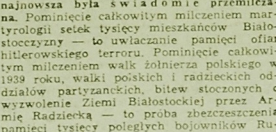

AUGUSTÓW. Plac Janka Krasickiego. Fot. Z. Zaremba

Jest jeszcze w sprzedaży

Czytaliście „KONTRASTY"?

Pierwszy numer stałego pisma Białostocczyzny — kwartalnika „Kontrasty" dotarł już wprawdzie do rąk najżywiej zainteresowanych Czytelników, być może jednak nie wszyscy mieszkańcy województwa, którzy czekali na tego rodzaju pismo, spostrzegli, że jest ono już w sprzedaży we wszystkich kioskach „Ruchu".

Podobnie jak wydawana uprzednio jednodniówka pod tym samym tytułem, kwartalnik „Kontrasty" jest pismem **Białostockiego Towarzystwa Kultury**, zatem — o profilu tematycznym jak najbardziej interesującym wszystkich, komu społeczno-kulturalne problemy naszych środowisk nie mogą być obce.

W pierwszym numerze znajdziemy ciekawą publikację **Ryszarda Kraśki o Supraślu** i jego słynnym Kodeksie, który nie tak dawno wzbudził tyle sensacji w prasie krajowej, z powodu nieoczekiwanego odnalezienia starodruków „Oficyny Podlaskiej" z XVII wieku.

Spór o sztukę ludową wszczęli na łamach „Kontrastów" białostocki etnograf **Zygmunt Ciesielski** i dziennikarz „Niwy" **Włodzimierz Pawluczuk**. Ich wypowiedzi są bardzo kontrowersyjne, określające problem w bardzo różny i swoisty sposób. Ciesielski woła o energiczną opiekę nad zabytkami, pierwowzorami dawnej sztuki ludowej naszych regionów i otworzenie warunków sprzyjających szerszemu kontynuowaniu twórczości ludowej dzisiaj, zwłaszcza, że tego typu wyroby cieszą się ogromnym popytem na rynkach krajowych i zagranicznych. Natomiast Pawluczuk twierdzi, że... „folklor — nie istnieje", że „między twórczością dzisiejszych twórców ludowych a autentyczną twórczością ludową, która istniała onegdaj, istnieje przepaść. Twórczość cepeliowska stanowi bowiem uboczny produkt cywilizacji industrialnej...". Kto ma rację? — Dyskusja na ten temat toczyć się będzie w kolejnym, majowym numerze „Kontrastów".

Pierwszy numer powinien bezwzględnie trafić do rąk Czytelników i miłośników Sienkiewiczowskiej Trylogii, jako iż **Stanisław Swierad** przypomina nam w reportażu **„Kmicica tropem wojażując"**, jakimi szlakami ziemi białostockiej wędrowali bohaterowie „Potopu". Sienkiewicz miał sentyment do Podlasia, przyjaźnił się z Glogerem, toteż i imć pan Kmicic ze swymi ludźmi przemierzał Białostocczyznę wzdłuż i wszerz. — **Drohiczyn, Białystok, Ełk, Szczuczyn, Wąsosz, Tykocin, Janów, Czarna Białostocka, wsie Kumiałka, Krukowszczyzna, Jasionowa Dolina, Śniadowo, Rajgród, Prostki, Sokółka, Orla, Bielsk, Brańsk, Boćki** i inne nasze miejscowości upamiętnione są w wielkim dziele Sienkiewicza. Warto o tym poczytać także w „Kontrastach".

O kompleksach i wstydliwych sprawach białostoczan pisze w felietonie „Alibi" **Edward Redliński**, zaś wizje białostockiej architektoniki niedalekiej przyszłości kreśli **Idzi W. Łukaszewicz**. Ciekawe zestawienie obu tych publikacji.

W stałej rubryce „Przedstawiamy" **Kazimierz Uszyński** prezentuje dorobek **Towarzystwa Miłośników Ciechanowca**. Podobne powstały i powstają nadal w naszych miastach. W „Kontrastach" mają już zapewnione miejsce na publikacje. Jakże znakomita to okazja do pokazania się szerszemu ogółowi.

Felietony, poezja, opowiadania, grafika i fotografia — wszystko to **z naszego podwórka, o nas, dla nas**, w kształcie może nie zawsze doskonałym, ale przecież zapowiadającym ambicje wyjścia z fazy prób — być może już w następnych numerach. Dlatego warto mieć ten numer pierwszy — choćby dla porównania. (Ag)

Rozmaitości gospodarcze

NOWALIJKI Z NAMIOTÓW

W celu zwiększenia produkcji nowalijek spółdzielnie produkcyjne NRD wykorzystują specjalne namioty z folii, ogrzewane rurami powietrznymi ciepłami. Ogórki i pomidory dojrzewają pod namiotami w warunkach polowych o 6 tygodni wcześniej.

PAPIEROWE OGNIWO ELEKTRYCZNE

Konstruktory holenderskiej firmy „Philips" opatentowali nowy wynalazek, mający ogromną ilość zastosowań w przemyśle. Jest to papierowe ogniwo prądu stałego, zdolne do zasilania napięciem ok. 2 V, o mocy ok. 1 W. Ma ono kształt płatka o grubości 1 mm i powierzchni 45 mm kw.

BUDAPESZTEŃSKA „FABRYKA DOMÓW"

W Budapeszcie oddano do eksploatacji drugi już gigantyczny zakład miejskich prefabrykowanych popularnie zwana „fabryka domów". Zakład posiada 77 tys. metrów kw. powierzchni na podstawie licencji duńskiej, będzie produkować rocznie elementy służące do wybudowania 1.700 mieszkań.

Nagrody Czytelnikom

Rozwiązania świątecznych zgadywanek i krzyżówki

W numerze świątecznym „Magazynu Namiotowego" trzy zgadywanki i krzyżówkę, za które otrzymaliśmy jak zwykle mnóstwo odpowiedzi — w większości prawidłowych.

Prawidłowe odpowiedzi brzmiały: W zgadywance „Trzy pytania" — Tatarak Ryby śpiewają w Ukajali i Bolat Okudżawa.

W zgadywance „Jaka liczba" — „W zgadywance „Ile kolorów" — trzy.

Hasła krzyżówki brzmiały: — „Miłościwie rozrywek umysłowych składamy najlepsze życzenia".

Spośród wszystkich rozwiązań główną nagrodę: RADIO TRANZYSTOROWE — wylosowaliśmy RYSZARDOWI URBANKOWI Z GRAJEWA, ul. Mickiewicza 1 (prosimy o napisanie nam, czy zgłosi się pan osobiście po odbiór nagrody).

A oto nazwiska Czytelników, którym przypadły w udziale książki — zgodnie z zapowiedzią, po pięć w każdej zgadywance i krzyżówce: Stanisław Kanicki z Bielska, Jerzy Pilchta z Łap, Adam Hawel z Ełku, Bronisław Siecewicz z Ełku, Józef Przemielewski z Suwałk, Józef Orzeszuł z Białegostoku, Nigierewicz Piotr z Rybał, Andrzej Kulbawik z Dąbrowy Białostockiej, Antoni Bajkowski z Siemiatycz, Wanda Czaplicka z Moniek, Franciszek Gapski z Mierać, Andrzej Sackiewicz z Białegostoku, Irena Jurczuk z Białegostoku, Waldemar Mogielewski z Bielska, Włodzimierz Odrijewicz z Orli, Małgorzata Rutkowska z Zyklisjm, Zygmunt Krajewski ze Srebrnej, Czarek Dąbrowski, Romuald Zieniewicz i Siemiatycz, Wanda Czaplicka i

Z zielonej teczki

Co za dużo to niezdrowo

Człowiek występuje zawsze w roli filantropa. Faktycznie, lub pozornie. Kiedyś, kiedyś — a było to 8—9 tys. lat temu — rzekł do przedstawicieli świata zwierzęcego; po co macie się tułać, ja wam dam gotową paszę i zapewnię dach nad głową. Nie dosięgnie was ani głód, ani deszcz, ani mróz. Widzicie, jaki ja jestem wspaniałomyślny! I zwierzęta, nieświadome tego co czynią, zadomowiły się w ludzkich osadach.

Krowa żyjąca dziko dawała tyle mleka, ile potrzebowało cielę. Kura znosiła kilkanaście jaj, by nie zaginął ród kurzy. Owce produkowały tyle wełny, by mieć własny kożuch na dni chłodne i słotne. Rządziły tu prawa przyrody, która nie lubi przesady.

Ale człowieka nie zadowoliły takie wyniki. Zaczął on podstępnie pracować nad tym, by zwierzęta szybciej rosły, by dawały więcej produktów, by przynosiły jak największe zyski. W ciągu tego czasu, jaki upłynął od udomowienia, produkcyjność niektórych gatunków zwiększyła się kilkunastokrotnie. Na przykład rekordy mleczności wynoszą ponad 16,5 tys. litrów mleka od krowy.

Między wartością hodowlaną zwierząt gospodarskich, a warunkami ich bytowania zachodzi ścisły związek. Im bardziej wyspecjalizowane i wysokoprodukcyjne są dane sztuki, tym lepszych wymagają warunków siedliska i żywienia. W przeciwnym wypadku stopniowo zachodzą procesy niekorzystne, które z czasem utrwalają się w organizmie i dziedziczą. To jest przecież oczywiste: krowa dająca 7—8 tys. litrów mleka wymaga więcej paszy i to o dużym skoncentrowaniu składników pokarmowych. Jeśli przez dłuższy czas nie otrzymuje ona np. pasz zawierających dużo soli, wapnia i fosforu, to będzie zużywać zapasy tych pierwiastków, znajdujące się w kościcu. W końcu wystąpią objawy chorobowe.

W zootechnice występuje pojęcie trzw. zabiedzenia zwierząt. Dzieje się tak wtedy, gdy zwierzęta dostaną się w niekorzystne warunki. Potomstwo nie rozwija się normalnie, ma nieproporcjonalnie dużą głowę, słabo rozwinięta klatkę piersiową i słabe umięśnienie. Naturalnie po takich sztukach trudno się spodziewać wysokiej produkcji, nawet po zastosowaniu odpowiedniego żywienia.

Inne zjawisko polega na trzw. wyradzaniu się zwierząt gospodarskich. Ot, piękna, rasowa, wysokoprodukcyjna krówka dostaje się nagle do złych warunków pod każdym względem. Występuje wtedy coś w rodzaju odwrotu, czyli stopniowego powracania do bardziej prymitywnych form. Osobniki stają się ordynarne, zwiększa się odporność na choroby, organizm jest silniej zbudowany. Jednakże wyraźnie spada wydajność, a to jest sprzeczne z zasadniczymi celami hodowcy.

A więc degeneracja polega na występowaniu cech niekorzystnych, które dotyczą osłabienia żywotności organizmu, płodności i produkcyjności. Ale może być i odwrotnie. Człowiek w pogoni za produkcją i zyskiem zapomina często, że jest jakaś biologiczna granica wydajności zwierząt. Wszędzie trwa nieustannie praca nad poprawą użytkowości. W warunkach białostockich, gdzie średnia wydajność krów wynosi niewiele ponad 1900 litrów, jest to działalność celowa i bardzo potrzebna. Ale są przykłady świadczące o tym, że domestykacja prowadzi często do zwyrodnienia. W hodowli rozumie się pod tym pojęciem także bardzo wysoką produkcyjność. Jest to objaw wcale nie normalny, ale wręcz patologiczny. Człowiek otrzymuje wysoką produkcję, ale zwierzę jest wydelikacone i osłabione, bardzo podatne na wszelkiego rodzaju choroby. Zwierzęta takie mają słaby kościec, cienką skórę, słaby porost włosów. Typowym przykładem degeneracji jest albinizm polegający na utracie zdolności wytwarzania pigmentu we włosach.

Naukowcy uważają, że rasy wybitnie mięsne, czy nadzwyczaj mleczne są — praktycznie rzecz biorąc — zwyrodniałe. Pewnymi oznakami degeneracji są także: bezrożność, krzywica, blednica, krótkogłowość, a u bydła ponadto — różne formy niepłodności, brak sierści, albinizm itp. Wśród owiec cienkorunnych spotyka się często objawy schorzeń rdzenia pacierzowego. Zwyrodniałe świnie szybko dojrzewają i tuczą się, występuje u nich buldogowatość i prognatyzm, lub polidaktylizm (więcej niż cztery palce).

I proszę — człowiek występujący w roli filantropa zaprzągł zwierzęta do ciężkiej harówki. Niedoświadczeni hodowcy, lub zbyt chytrzy kalkulatorzy doprowadzili do nadmiernego spotęgowania tych cech, które są pożądane z punktu widzenia gospodarczego, ale w żadnym wypadku nie wychodzą na zdrowie zwierzętom.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

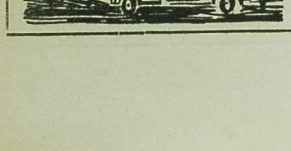

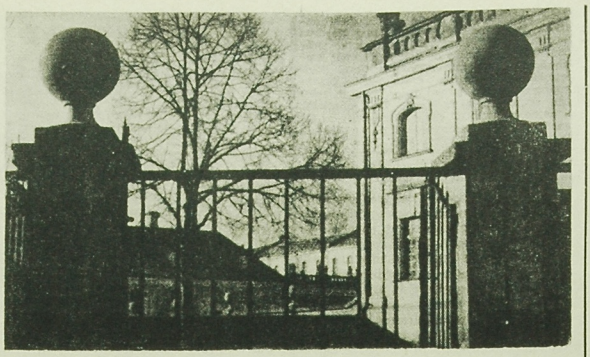

Pocztówka z Białegostoku. Fot. R. Sieńko

Mieszkania dla nauczycieli

W MIEŚCIE A NA WSI

Jest ich w naszym województwie ponad 11 tysięcy. Około pięciu tysięcy ludzi pracuje w miastach i około sześciu tysięcy na wsi. Mają raz w roku swoje święto, swój dzień. Są i inne dnie w roku z kwiatami, serdecznościami, życzeniami. Zanim one nadejdą spróbujmy zająć się jednym z ich codziennych, lecz jakże istotnych problemów, a mianowicie mieszkaniowych. Jak mieszkają nasi nauczyciele szkół podstawowych, zasadniczych i średnich? W jakich warunkach wypoczywają po pracy odpowiedzialnej, pracy trudnej, wyczerpującej?

Uczyniony na wstępie podział nauczycieli „w miastach i na wsi", tym razem był szczególnie uzasadniony. Z punktu widzenia sytuacji mieszkaniowej nauczycieli w miastach jest to bowiem zupełnie odrębny zespół problemów. W praktyce nieraz diametralnie różnych od mieszkaniowych spraw nauczycieli we wsiach i małych miasteczkach. Kwestie mieszkaniowe nauczycieli w miastach są bowiem takie same jak problemy mieszkaniowe innych inteligenckich grup społecznych w Białymstoku czy innym mieście. Działacze ZNP powiadają, że ogólnie rzecz biorąc nie można mieć zastrzeżeń do rad narodowych i spółdzielni mieszkaniowych jeśli chodzi o przydział mieszkań nauczycielom. Oczywiście biorąc pod uwagę możliwości przydziałów. Przez pewien okres, owszem, istniał problem pożyczek na wkłady mieszkaniowe w spółdzielniach. Udzielał ich jedynie Bank Inwestycyjny. I nie wszystkie podania nauczycieli były załatwiane możliwie szybko. Przed dwoma laty uruchomiono dodatkowe kredyty, którymi dysponuje Zarząd Okręgu ZNP. Dotychczas wydano 1 mln 865 tys. złotych udzielając nauczycielom w miastach 240 pożyczek na wkłady mieszkaniowe. W tym roku rozpatrzono pozytywnie 35 podań i jakieś 15 podań czeka na rozpatrzenie. Aktualnie zabrakło wprawdzie pieniędzy na ten cel, lecz w Zarządzie Okręgu ZNP powiada się, że jest brak chwilowy. Trzy źródła tego funduszu, a mianowicie: Zarząd Główny ZNP, kredyty PKO oraz zwroty rat udzielonych pożyczek — gwarantują dostateczną ilość pieniędzy. Biorąc więc w sumie pod uwagę, że w miastach naszego województwa buduje się coraz więcej mieszkań, że nauczyciele często mają prawo do mieszkań z rad narodowych, jako że zarabiają nie najlepiej, że nauczyciele często korzystają z prawa pierwszeństwa w spółdzielniach mieszkaniowych — ich sytuacja mieszkaniowa nie jest zła. Z roku na rok polepsza się w granicach mieszkaniowego standardu miast.

Tego oczywiście nie można powiedzieć o mieszkaniach nauczycieli we wsiach i małych miasteczkach. Formalnie rzecz biorąc nie powinno być źle. Jest mianowicie w naszym kraju ustawa, która powiada, że nauczyciel na wsi oraz w miasteczku do 2 tysięcy mieszkańców, ma prawo do bezpłatnego mieszkania, które zapewnia i opłaca rada narodowa. A tymczasem, jak wykazują badania, na sześć tysięcy nauczycieli wiejskich — tylko 1500 osób posiada mieszkania odpowiednie, dobre, wygodne. Są to przeważnie mieszkania nauczycieli budowane w nowych budynkach szkolnych, lub własne nowe domy. Mieszkania pozostałych czterech i pół tysiąca nauczycieli uznaje się za nieodpowiednie. Są to mieszkania często gorsze, aniżeli pozostałych mieszkańców wsi, mieszkania urządzone czasami w pomieszczeniach niemieszkalnych, często ciasne, źle opalane, z reguły bez wody i wygód. Sytuacja ta wynika oczywiście z niższego standardu mieszkaniowego wsi i małych miasteczek, ale nie tylko. Gromadzkie rady narodowe przeważnie ustalają niskie opłaty za mieszkania nauczycieli i dlatego nauczyciele dostają gorsze mieszkania, co nie tylko nie pozwala im na odpowiednią regenerację sił, lecz i obniża autorytet, zmusza do ucieczki ze wsi. Można by w tym miejscu przytoczyć dziesiątki przykładów gdzie dla gospodarzy gromady wszystko jest ważniejsze od sprawy mieszkania dla nauczyciela.

Ale najtragiczniej jest wówczas, gdy wiejski nauczyciel idzie na emeryturę. Proszę sobie wyobrazić, że po pierwsze człowiek ten otrzymuje niższe niż dotychczas pobory (renta) i po drugie musi wynosić się ze służbowego, bezpłatnego mieszkania! Ale oto mamy już w naszym województwie uruchomiony cały zespół środków, które zasadniczo polepszą sytuację mieszkaniową nauczycieli. Uruchomiony został kredyt — 28 milionów 700 tysięcy złotych ze Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów. Tyle bowiem przeznaczono na budowę mieszkań dla nauczycieli we wsiach i osiedlach Białostocczyzny do roku 1970. Z tego jednak w roku 1967 (łącznie z rokiem 1966) wykorzystano tylko 409 tys. złotych. W roku 1968 — planuje się wykorzystanie 3 milionów 564 tys. zł. w r. 1969 — 7 milionów 471 tys. i w roku 1970 — 7 milionów 300 tysięcy.

10 milionów złotych nie udało się włożyć do „portfela budowlanego" czyli nie udało się zabezpieczyć sił i środków na przekształcenie ich w mieszkania dla nauczycieli. Nie można mieć o to pretensji zważywszy napięte plany naszych przedsiębiorstw budowlanych i braki materiałów budowlanych.

Tym bardziej, że w roku 1966 uzyskano 59 izb z budowy przyszkolnej (w budynkach szkolnych) 32 izby z czynów społecznych popartych funduszami rad narodowych i 16 izb uzyskano z remontów. W roku ubiegłym analogicznie 58 izb uzyskano w nowych szkołach, 11 izb w czynach społecznych i 13 z kapitalnych remontów. Plan roku bieżącego przewiduje uzyskanie w ten sposób 98 izb na mieszkania dla nauczycieli, w roku 1969 — 210 izb i w roku 1970 — 300 izb.

Czy plany te zostaną wykonane — zależy od inwestorów, a przede wszystkim od wykonawców. Tymczasem działacze oświatowi, gospodarczy i ZNP myślą nad tym w jaki sposób „uruchomić" owe pozostałe 10 milionów złotych. Padł projekt zakupu gotowych domków jednorodzinnych z prefabrykatów. Domek taki, produkowany w Mikołajkach i Zalesiu kosztuje w stanie surowym (goły) tylko 40 tys. złotych. Łącznie z wyposażeniem 100 tys. złotych. Jego plusem jest to, że można go zmontować szybko i nie trzeba „wchodzić do portfela budowlanego". Wygląda on bardzo ładnie, jest wygodny i niedrogi. Domek taki ma też swoje minusy. Nie jest podpiwniczony, trzeba oddzielnie budować garaże i budynki gospodarcze, nie wszyscy mają zaufanie do prefabrykatów. Zresztą 10 milionów to niewiele, w dodatku domek ten jest „służbowy" i nie rozwiązuje wielu innych problemów nauczycieli wiejskich. Lecz oto mamy w kraju najnowszą inicjatywę, której realizacja wydaje się zasadniczo rozwiązywać omówione problemy nauczycieli we wsiach i małych miasteczkach. **Jest nią pomoc w budowie własnych domów jednorodzinnych.** Sprawa ciekawa, atrakcyjna, wymaga oddzielnego omówienia w następnym numerze „Magazynu".

LESZEK KOŻUSZKO

Wojaże Poznańskiego Chóru Chłopięcego

Dobrze nam znany z występów w Białymstoku zespół Poznańskiego Chóru Chłopięcego pod dyrekcją Jerzego Kurczewskiego, udaje się w tych dniach w artystyczne tournee do Francji i Belgii, na zaproszenie Chóru Chłopięcego „Les Rossignioles" z Roubaix oraz Królewskiej Filharmonii w Brukseli.

Na swych koncertach Chór Poznański przedstawi trzy pełnospektaklowe programy zawierające utwory dawnej i współczesnej muzyki polskiej — od Anonima XVI wieku do Karola Szymanowskiego (Pieśni Kurpiowskie), Krzysztofa Pendereckiego i Andrzeja Koszewskiego. W drugim programie Chór ma kompozycje Palestriny, Orlanda di Lasso, Bacha, Ravela i Brittena, zaś w programie trzecim, przeznaczonym dla Polonii francuskiej, znajdą się popularne utwory różnych narodów.

Po powrocie z Francji i Belgii Zespół wyjedzie do Skandynawii. Młodym artystom z Poznańskiego Chóru życzymy wielu nowych sukcesów. (Ag)

Zaoczne Studium Oświaty i Kultury przyjmuje kandydatów

Pracownicy placówek kulturalno-oświatowych, posiadający maturę i przynajmniej roczny staż pracy mają okazję podwyższyć swe kwalifikacje zawodowe przez podjęcie nauki w Zaocznym Studium Oświaty i Kultury Dorosłych w Warszawie, Pałac Kultury i Nauki, XIII piętro, pokój 1316.

Jest to dwu i pół letnia (5 semestrów) uczelnia uprawniająca absolwentów do zajmowania stanowisk, na których wymagane jest wykształcenie niepełne wyższe. Studenci uczą się systemem zaocznym — raz w miesiącu odbywają się dwudniowe sesje (sobota i niedziela lub niedziela i poniedziałek). Program obejmuje m. in. psychologię, socjologię, metodykę pracy kulturalno - oświatowej, literaturę, film, teatr, plastykę.

Nauczanie prowadzi wysoko kwalifikowana kadra wykładowców wyższych uczelni, pracowników instytutów naukowych, krytyków i wybitnych działaczy oświatowych. Studentom Zaocznego Studium Oświaty i Kultury Dorosłych przysługuje prawo do korzystania z płatnego urlopu szkoleniowego (21 dni w roku) i zwrot przez zakład pracy kosztów przejazdu na sesję (pismo przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac z dnia 21.IX.1965 r. Nr SO-169-47/65).

Zgłoszenia będą przyjmowane od maja do września. We wrześniu nastąpi zakwalifikowanie kandydatów na podstawie przeprowadzonych rozmów na temat pracy kulturalno-oświatowej. Bardzo polecamy tę wygodną formę dokształcania pracownikom domów kultury, bibliotek, gromadzkich ośrodków kultury i działaczom organizacji społecznych. (fla)

Stadion Azteków w Meksyku — aktualne zdjęcie z prac przy budowie bezkolizyjnych rozwiązań ruchu pieszego i pojazdów zmechanizowanych. (CAP)

Czy w Australii powstanie sztuczne morze?

Największym jeziorem Australii jest Eyre. Wody jego są słone, głębokość niewielka. Jezioro znajduje się w głębi lądu, prawie na poziomie morza i często wysycha, tworząc rozległą bagienną równinę, pokrytą osadami soli. Zasilane wodą jest tylko okresowo, głównie przez rzeki.

Obecnie władze rozważają koncepcję napełnienia jeziora wodą morską i utworzenia zeń stałego morza śródlądowego. Koszt realizacji przedsięwzięcia wyniósłby około 100 milionów dolarów. Uważa się, że powstanie morza śródlądowego wywarłoby duży wpływ na klimat Australii. Doprowadziłoby się w ten sposób do obniżenia temperatury powietrza wewnątrz kraju i zwiększyłoby ilość opadów atmosferycznych w regionach sąsiadujących z Eyre oraz we wschodniej części Alp Australijskich. Jako jedną z większych korzyści wymienia się możliwość lepszego nawodnienia sąsiedniego Flindersa. (r)

KAWIARNIA „MAGAZYNU"

Tajemnice popularności

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" należy do najbardziej żywotnych i popularnych placówek kulturalno - oświatowych w Białymstoku. O zamierzeniach tego klubu i jego aktualnych pracach rozmawiamy z kierowniczką Alicją Mikulską.

— Jaki jest zasięg oddziaływania klubu?

— Codziennie odwiedza klub ponad tysiąc osób. Są to stali bywalcy kawiarni oraz uczestnicy imprez, jakie odbywają się w czytelni. Ale nie można powiedzieć, że tylko na tyle osób oddziaływujemy. Jest przecież jeszcze księgarnia, która spełnia określoną rolę w popularyzacji książki, prasy, muzyki i plastyki, a przez którą przepływają każdego dnia setki osób. Np. w roku ubiegłym księgarnia sprzedała reprodukcji malarstwa za 184 tys. zł, pocztówek tylko polskich za 285 tys. zł, prasy i czasopism za 398 tys. zł, książek polskich za 561 tys. zł i płyt za 340 tys. zł. Obserwuje się olbrzymie zainteresowanie płytami, zwłaszcza muzyki poważnej.

Z malarstwa największym powodzeniem cieszy się impresjonizm i prace polskich artystów, z pocztówek natomiast najchętniej kupowane są serie grafiki, strojów ludowych, malarstwa, zabytkowych wnętrz, flory i fauny. W roku 1967 sprzedaliśmy o 25 tys. pocztówek więcej niż w roku 1966, reprodukcji o 74 tys. więcej, a płyt o 100 tys. więcej. To również jest jakiś wyraz kręgu naszego oddziaływania.

— Wiem, że to pytanie niezręczne, ale proszę mi powiedzieć czemu zawdzięcza MPiK swoją popularność?

— Mogę jedynie mówić o tym jaką widzimy rolę klubu i co staramy się zapewnić stałym jego bywalcom. A więc najpierw rola klubu. Działając w określonym środowisku młodej, tworzącej się dopiero ale dynamicznej społeczności miejskiej Klub musi uwzględniać szerokie zapotrzebowanie różnych środowisk, ale musi również wpływać w sposób zasadniczy na krystalizowanie się zainteresowań i nawyków kulturalnych, społecznych i artystycznych.

Staramy się więc uwzględniać w programach naszej pracy możliwie szeroki zakres tematyki i form oddziaływania, np. prelekcje, odczyty, dyskusje, wystawy, spotkania z twórcami, naukowcami, imprezy artystyczne, wieczory poezji, muzyki, satyry, kiermasze itp. Staramy się nawiązywać kontakty z wybitnymi naukowcami, twórcami, działaczami społecznymi i kulturalnymi, których obecność w Klubie podnosi atrakcyjność wykładów, prelekcji i imprez, a jednocześnie gwarantuje wysoki ich poziom. To druga zasada. Trzecią jest łączenie nauki, oświaty, rozrywki z wypoczynkiem. Chcemy zapewniać bywalcom Klubu przyjemny wypoczynek w czytelni i kawiarni a jednocześnie wdrażać nawyki kulturalnego i pożytecznego spędzania wolnego czasu w otoczeniu plastyki, prasy i książki.

Chcemy wreszcie przyciągać do Klubu wciąż nowych odbiorców kultury. Dlatego m. in. organizujemy na zewnątrz, w witrynach księgarni i w oknach wystawowych tematyczne ekspozycje, np. ilustrowane kroniki tygodnia, zestawy krajoznawcze, aktualności z różnych dziedzin. Nawiązujemy kontakty ze szkołami po to, by uczniowie — przyszli odbiorcy kultury — oglądali dzisiaj wystawy malarstwa organizowane w Klubie, by słuchali różnych prelekcji, uczestniczyli w imprezach artystycznych itp.

— Tajemnica popularności MPiK-u jest więc prosta: solidność, wysoki poziom imprez, wychodzenie naprzeciw aktualnym zainteresowaniom społeczeństwa, a jednocześnie świadome kształtowanie tych zainteresowań. Prawda?

— Tak. Od wielu lat Klub stara się prowadzić pracę nie na zasadzie improwizacji, przypadkowości w doborze imprez, a narzuca niejako stałe cykle zajęć z określonych dziedzin, a więc sprawy międzynarodowe i Polski, architektura świata i kraju, człowiek, filozofia, światopogląd, literatura, teatr, plastyka, wiedza o świecie, sprawy młodzieżowe. Ma to podwójne znaczenie. Z jednej strony pozwala na uściślenie profilu Klubu i jego działalności, z drugiej decyduje o doborze uczestników poszczególnych imprez i poziomie dyskusji.

— A jak jest z frekwencją?

— Nie narzekamy na brak frekwencji. Raczej stale mamy do czynienia z brakiem miejsc. Obserwuje się przypływ zainteresowanych działalnością Klubu, zwłaszcza młodzieży studenckiej i pracującej.

— Czy Klub korzysta z pomocy organizacji społecznych, środowisk?

— W szerokim stopniu. Prowadzimy pracę na rzecz środowisk twórczych, bowiem upowszechniamy teatr, muzykę, plastykę, literaturę, architekturę. Na rzecz środowisk naukowych, gdyż popularyzujemy poszczególne dziedziny nauki. Ale bez pomocy białostockich naukowców, bez plastyków, dziennikarzy, aktorów, muzyków, architektów, bez pomocy SARP-u, Biura Wystaw Artystycznych czy TNOiK-u nie moglibyśmy rozwinąć tak szerokiej działalności.

— A zatem jeszcze jedna tajemnica popularności MPiK-u: zaangażowanie w sprawy miasta i bliska współpraca z tymi wszystkimi, którym leży na sercu jego naukowy i kulturalny awans.

Rozmawiała: K. Mar.

O SPORCIE W NIEDZIELĘ

Człowiek z gór

Podobnie jak inne dziedziny życia, tak również i sport szerokim frontem atakuje kraje dotychczas zacofane gospodarczo. W szybkim tempie na sportowej mapie świata znikają białe plamy. Najdłużej dotychczas utrzymują się one na olbrzymiej przestrzeni Afryki. Obecnie jednak każde z państw i państewek „Czarnego Lądu" nieraz bardziej pragnie już odegrać choćby małą, skromną rolę w sporcie. To nie jest jeszcze ten wielki sport, świecący triumfy na międzynarodowych zawodach. Ale sportowcy Afryki zaczęli zapisywać już pierwsze karty wielkich sukcesów. Bikilia Abebe dwukrotnie zwyciężył w biegu maratońskim na olimpiadach w Rzymie i Tokio. Abebe oficer z Etiopii rozsławił pięknie swoje małe państewko.

Igrzyska afrykańskie z każdym rokiem gromadzą coraz więcej reprezentacji narodowych i co ważniejsze, przynoszą coraz to lepsze wyniki. Duże zasługi dla sportu w Afryce położyli murzyńscy sportowcy z innych krajów. Niesłychaną popularnością cieszyły się występy brazylijskiej drużyny piłkarskiej VFC Santos, w której występuje Pele. W Afryce na propagandowym tournee przebywał także amerykański Murzyn, mistrz świata w boksie zawodowym — Clay.

Osobny rozdział w afrykańskim sporcie, to przedsiębiorczość władz Kenii. Jest to bodaj najbardziej usportowiony kraj Afryki. Lekkoatleci Kenii znani są już na całym świecie. Szczególnie imię tego kraju rozsławił 28-letni sierżant policji Keino. Dał się on poznać jako wielki i godny rywal rekordzisty świata Australijczyka Clarka. Keino obok Abebe należy do najsławniejszych sportowców murzyńskich. Poprawiał on wielokrotnie rekordy świata na dystansie 3 tys. metrów. Warto dodać, że sport zaczął on uprawiać bardzo późno, mając 22 lata. Początki jego były niezwykle skromne, a nawet oryginalne. Keino był pasterzem i wiele biegał po górach. Angielski trener, który przez kilka lat pracował z lekkoatletami Kenii, kiedy odkrył jego talent, przepowiedział mu wspaniałą karierę. Nie pomylił się. Dziś zawodnik ten jest jednym z kandydatów do złotego medalu na Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku. Wielu fachowców wręcz twierdzi, że właśnie Keino będzie zwycięzcą biegu na 5 km. Wysokość na jakiej położone jest miasto przyszłej olimpiady, będzie sojusznikiem „człowieka z gór" jak nazywają biegacza z Kenii. Opr. (fet)

Z CAŁEGO ŚWIATA

Ostatni remanent w forcie Knox wykazał wręcz krytyczny poziom zapasów złota: na koniec marca ich wartość wynosiła 10 484 mln dolarów. W ciągu tego miesiąca, w czasie „gorączki złota" na giełdach, skarbiec USA opuściło złoto wartości 950 mln. dolarów.

W Jugosławii odkryto nikiel i kobalt — stosunkowo rzadkie, drogie i poszukiwane na rynkach światowych metale. Polimetaliczna ruda, zawierająca oba metale, zalega w dość korzystnych warunkach geologicznych w południowo - wschodniej Macedonii. Zasoby — około 100 milionów ton. Niedaleko miejscowości Kavadar budowana jest kopalnia o rocznej zdolności wytwórczej 7,6 mln ton rudy, a w samym tym miasteczku — huta produkująca żelaznokiel.

Światowe zbiory bawełny wyniosą w sezonie 1967/68 — według oceny pochodzącej ze źródeł ONZ — około 10 261 tys. ton. Byłoby to o 122 tys. ton mniej niż w sezonie poprzednim. Dość duży spadek zbiorów przewiduje się w USA, mniejszy w Sudanie, natomiast wzrost — m.in. w Brazylii i Turcji.

Światowa produkcja cukru (buraczanego i trzcinowego łącznie) powinna wynieść w roku gospodarczym 1967/68 prawie 67 milionów ton — taką prognozę opracowała jedna z firm angielskich. W porównaniu z okresem poprzednim byłby to wzrost prawie o 2 mln ton. Duży wzrost produkcji notowany jest zwłaszcza w krajach socjalistycznych.

14 miliardów m. sześc. gazu ziemnego zamierza wyprodukować w bieżącym roku Holandia — jak podało ostatnio czasopismo „Petroleum Press Service". Byłby to wzrost o 100% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Dość szybko kraj ten — w którym gaz ziemny odkryto zaledwie przed kilku laty — wchodzi pod względem rozmiarów wydobycia — do czołówki światowej. Według danych holenderskiego ministerstwa gospodarki, w roku 1975, a więc za lat siedem — wydobycie gazu ziemnego wzrośnie w tym kraju do poziomu 50 — 60 miliardów sześciennych w skali rocznej. Część pójdzie na eksport, reszta zabezpieczy w 30% potrzeby paliwowe Holandii.

Szwajcaria — do EWG — z takim postulatem wystąpiło w tych dniach Ministerstwo Spraw Zagranicznych tego kraju w specjalnym oświadczeniu. Chodzi o udział we Wspólnym Rynku na prawach członka stowarzyszonego.

Perspektywa podrożenia złota na wolnym rynku krajów kapitalistycznych wywołała obawę amerykańskich koncernów naftowych przed możliwością żądań ze strony krajów „naftowych" podwyższenia opłat za koncesje. Pisało o tym niedawno czasopismo „Wall Street Journal". (AR-WEZ)

Niejednokrotnie w prasie spotykamy krótkie notatki donoszące o znalezieniu szczątków kostnych zwierząt wymarłych przed wiekami. W większości przypadków znaleziska dotyczą wielkich ssaków, których kości łatwiej zachowują się w stanie nie uszkodzonym. Są to najczęściej odkrycia zupełnie przypadkowe, dokonywane przy wszelkiego rodzaju pracach ziemnych jak: wydobywanie piasku, kopanie torfu itp. Czasami szczątki znajdowane są w rzekach podczas połowu ryb, czy pogłębianiu koryta. Rzadko się zdarza, by znaleziska występowały w danym miejscu licznie. Zwykle stanowią pojedyncze kości, fragmenty czaszek lub tylko zęby.

Wszelkie obiekty tego rodzaju, ze względu na ich znaczenie dla nauki, powinny być zaraz po znalezieniu odpowiednio zabezpieczone i zaopatrzone w dokładną dokumentację. Powinna ona zawierać takie informacje jak: data znalezienia okazu, nazwa miejscowości oraz okoliczności znalezienia wraz z dokładnym opisem miejsca. Ułatwia to znacznie przyszłe opracowywanie znalezisk, bowiem odtworzenie tych danych po upływie dłuższego okresu czasu jest bardzo trudne, czasami zaś zupełnie niemożliwe.

Materiał taki po dokładnym zbadaniu okazuje się nieraz bardzo cenny dla nauki. Świadczy on o rozmieszczeniu gatunków wymarłych, lub tych, których przedstawiciele przetrwali do czasów obecnych. Znajdowane szczątki kostne należące do gatunków, które żyją obecnie, umożliwiają porównanie ich z formami współczesnymi. Badania porównawcze pozwalają nam na śledzenie zmian, jakim podlegał dany gatunek od czasów dawnych do dzisiejszych. Ze względu na to, że niektóre znaleziska mogą być bardzo cenne dla nauki, warto tą sprawą zainteresować czytelników „Magazynu". Pomoc z ich strony w tych badaniach może być cenna. Chodzi zatem o przyjęcie postawy czynnej we wszystkich przypadkach, gdy spotykamy się w naszym codziennym życiu ze znajdywaniem szczątków kopalnych zwierząt. Osobiście miałem możność przekonania się jak ważne mogą być informacje, udzielone mi przez różnych ludzi w moich poszukiwaniach w celu zdobycia szczątków ssaków kopalnych z terenu Białostocczyzny.

Zaczęło się wszystko od przypadkowej informacji. Jesienią 1965 roku otrzymałem wiadomość, że jeden z mieszkańców Białegostoku (p. A. Cyńczyk), z zamiłowań numizmatyk i zbieracz różnych ciekawych przedmiotów, posiada w swych zbiorach czaszkę tura, wyłowioną z Narwi w Białostockiem. Udało mi się dotrzeć do posiadacza owej czaszki i wypożyczyć okaz do opracowania, jednocześnie uzyskując od niego informacje o dwóch dalszych osobach posiadających w swych zbiorach szczątki ssaków.

Wyjazd do tych osób był dla mnie czymś bardzo frapującym. Co też mogą posiadać w swych zbiorach dwaj następni zbieracze — ludzie niewątpliwie zainteresowani tym regionem? Bardzo chciałem się o tym naocznie przekonać. Dotarliśmy w końcu do Dobrzyniewa Dużego, gdzie mieliśmy możność podziwiać zbiory p. J. Antoniuka, mieszczące się w jego mieszkaniu. Wśród dużej ilości eksponatów napotkaliśmy piękny moździeń tura, który wypożyczono nam do opracowania. Następnie w Surażu mieliśmy okazję oglądnięcia równie ciekawych zbiorów, którymi pieczołowicie opiekuje się p. W. Litwińczuk. Wśród eksponatów znalazły się również szczątki ssaków. Plon tym razem był obfity. Wypożyczono do opracowania kości dwóch niedźwiedzi brunatnych (w tym jedną czaszkę imponujących rozmiarów i żuchwę) oraz dwie czaszki żubra i moździeń. Okazało się, że zarówno okaz tura z Dobrzyniewa jak i szczątki wyżej wymienione, wszystkie pochodzą z Suraża, gdzie były znalezione przez p. W. Litwińczuka nad rzeką Narwią przy „zamkowej górze". Miejsce to położone jest na lewym brzegu Narwi i jes ot tyle interesujące, że znajdywano w nim często szczątki ssaków, jak również i zabytki natury archeologicznej. Wyruszyliśmy w drogę powrotną, zadowoleni z owocnej wyprawy, której plonem było 6 okazów ssaków kopalnych. Niebawem przystąpiłem do opracowywania wypożyczonych materiałów. Nie były to wprawdzie znaleziska rewelacyjne, bowiem gatunki te znane są z innych regionów Polski, gdzie były często znajdywane. Niemniej jednak podanie ich stanowisk i opracowanie było celowym, mając na uwadze fakt, że teren Białostocczyzny jest stosunkowo mało poznany pod względem rozmieszczenia stanowisk ssaków kopalnych w porównaniu z innymi częściami Polski.

W celu uzyskania dalszych okazów, napisałem do mutorów na terenie woj. białostockiego, prosząc o informację, czy w zbiorach swych nie posiadają one szczątków kostnych ssaków. I tym razem korespondencja okazała się celowa. Dzięki uprzejmości kierowników Muzeów w Ciechanowcu i Łomży, wypożyczono do opracowania dwa zęby słoni (mamuta i słonia stepowego) oraz fragment czaszki renifera. Materiały powiększyły się zatem o dalsze 3 okazy ssaków kopalnych. Listę zamknęły okazy wypożyczone z Muzeum Białowieskiego Parku Narodowego (czaszka żubra, ząb mamuta oraz czaszka żubra diluvialnego) jak również czaszka konia ze zbiorów Zakładu Badania Ssaków PAN w Białowieży. Okazy zgromadzono w stosunkowo krótkim okresie czasu, bo trwającym około jednego roku. Całość materiału stanowiły szczątki kostne ssaków z 8 gatunków, należące do 14 osobników. Materiał po opracowaniu (pomiary, zdjęcia, dokumentacja okazów) posłużył mi do napisania pracy, poświęconej nowym stanowiskom ssaków kopalnych na Białostocczyźnie, która niebawem ukaże się w „Roczniku Białostockim".

Muszę w tym miejscu podkreślić, że w kontynuowaniu poszukiwań, zbieraniu danych i informacji spotykałem się z powszechnym zrozumieniem i chęcią pomożenia mi, czy to przez poszczególne osoby prywatne, czy instytucje. Pragnę im wszystkim w tym miejscu gorąco podziękować za okazaną mi pomoc, dzięki którym mogłem zebrać materiały w tak krótkim czasie. Zebrany materiał stanowi z pewnością tylko część tego, co znaleziono dotąd na terenie tego regionu. Niemniej jednak badania naukowe Zakładu Badania Ssaków PAN w Białowieży przyczyniły się do uzupełnienia naszych wiadomości o historii 8 gatunków ssaków i ich występowaniu na terenie Białostocczyzny.

mgr ANDRZEJ L. RUPRECHT
Białowieża
Zakład Badania Ssaków

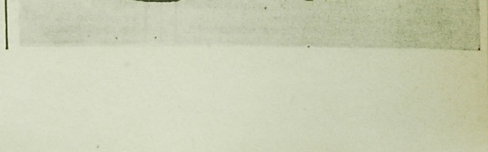

Na zdjęciu: fragment czaszki tura z okolic wsi Kończewina pow. Łapy.

Fot. Stefan Buszko

CIEKAWE ★ CIEKAWE

SPADEK FREKWENCJI W KINACH WĘGIERSKICH

Na Węgrzech nieustannie spada ilość widzów w kinach. Zjawisko to obserwuje się od 7 lat. Obliczono, że obecnie do kina chodzi zaledwie 1/3 liczby osób sprzed 7 laty. Duży wpływ na powstanie tego zjawiska wywarła przede wszystkim telewizja.

24 TYS. NIEŚLUBNYCH DZIECI W NOWYM JORKU

Liczba nieślubnych dzieci w największym mieście USA, osiągnęła w ubiegłym roku rekordowy poziom 24 tys. Dane te zawiera doroczny raport Wydziału Zdrowia w Nowym Jorku.

Ogółem w roku ubiegłym urodziło się 145.342 dzieci, z tego 16,6 proc. stanowią dzieci pozamałżeńskie. Oznacza to wzrost o blisko 1360 w porównaniu z rokiem 1966.

Najwięcej dzieci nieślubnych rodzi się w warstwach biedniejszej ludności. Na warstwę tę przypada też największa śmiertelność noworodków.

CENNY ZBIÓR MOTYLI

Mołdawski przyrodnik, dr. A. Alexiński posiada niezwykle bogaty zbiór motyli. Zbiór składa się z 25 tys. egzemplarzy motyli zebranych i spreparowanych przez zbieracza w ciągu niemal całego jego życia. W skład zbioru wchodzą wszystkie bez wyjątku rodzaje motyli występujące na terenie Rumunii. Wiele z nich należy do rzędu najpiękniejszych okazów na świecie. (r)

KĄCIK KINOMANA

„WILCZE ECHA"

Polski western — barwny, szerokoekranowy z pięknie fotografowanymi Bieszczadami — dostępny był najpierw w stolicy. Tam też wywołał dość duże zainteresowanie, a opinie recenzentów — różne, choć w większości — pochlebne.

Nie widziałem „Wilczych ech" i tym razem odstąpię od zasady, sygnalizując film w oparciu o zdanie tych, którzy już zdążyli o nim to i owo napisać.

Z informacji ogolnej — reżyserował „Wilcze echa" Aleksander Ścibor - Rylski, dawniej tylko autor scenariuszy („Pigułki dla Aurelii", „Ostatni strzał", „Dotknięcie nocy") a potem scenarzysta i reżyser („Ich dzień powszedni", „Późne popołudnie", „Jutro Meksyk", „Morderca zostawia ślad"). Muzykę do filmu skomponował Wojciech Kilar, zaś w obsadzie aktorskiej znaleźli się: Estończyk Bruno O'ya (z głosem Bogusza Bilewskiego), Irena Karel, Marek Perepeczko, Zbigniew Dobrzyński, Ryszard Pietruski, Mieczysław Stoor, Bronisław Pawlik i inni.

Akcja toczy się w 1948 roku w Bieszczadach, gdzie nie ucichły jeszcze echa wojny, toczą się tu bowiem walki z niedobitkami groźnych band. Jak nakazują rygory westernu — nasza połonińska ballada również gloryfikuje odwagę, aktywną postawę wobec niebezpieczeństwa, szacunek dla prawa, spryt i zręczność bohatera pozytywnego, z którym widz prawie zawsze solidaryzuje się, a nawet utożsamia.

Będziemy zapewne porównywać „Wilcze echa" z „Ogniomistrzem Kaleniem" Petelskich, jako iż oba prezentują to samo miejsce i czas akcji. Pamiętamy jednak, że „Kaleń" (w oparciu o powieść J. Gerharda „Łuny w Bieszczadach") był w dużym stopniu filmem sensacyjnym co i politycznym opisującym dramatyczne dzieje walk z faszystami. Natomiast „Wilcze echa" są prawie wyłącznie sensacyjną przygodą. Polskie realia w skopiowanej formule westernu dają podobno efekty dość interesujące, niekiedy jednak sprawiają wrażenie sztuczności i naśladownictwa za wszelką cenę (np. bijatyka Słotwiny z Witoldem, blond - Wenus towarzysząca bohaterowi i in.).

Różne są opinie recenzentów co do aktorstwa Ireny Karel i Bruno O'ya właśnie w tych rolach: „Ona za niemrawa, on zbyt posągowy i pewny swej powierzchowności". To znów: „Dziewczynę naprawdę ładnie zagrała Karel, a Bruno O'ya ma wszystkie dane, aby przekonać nas do granej przez siebie postaci chorążego Słotwiny"... Zatem i tu widzowi pozostawmy wolną rękę w ocenie.

Natomiast nie ma wątpliwości co do tego, że zachwycimy się bieszczadzkim krajobrazem, barwnym, zamaszystym, aż żal, że tak rzadko wykorzystywanym w naszych filmach.

KINOMAN

Na zdjęciu — Marek Perepeczko obiecujący talent aktora przygodowego.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 2) zgięty kolega gwoździa, 4) ptak do zapuszczania, 6) gatunek widlaka, 8) Ali albo Jaga, 9) kraj zajmowany przez potomków Ezawa, 11) cała... śpiewa z nami, 12) głos piorunu, 14) prawy dopływ Bugu, 16) książeczka zawierająca rozwiązania ćwiczeń szkolnych, streszczenia, objaśnienia tekstów itp., 18) jest w godłach wielu państw muzułmańskich, 19) jeden ze zmysłów, 21) materiał opatrunkowy, 23) tłuszcz w mądrej głowie, 24) gruchała z łabędziem, 26) podfruwajka, 28) najmniejsza cząstka filmu, 30) rodzaj włokowej sieci rybackiej, 31) nad Wisłokiem, nad Odrą lub w.... tkalni, 33) zaczątek bałwana, 34) modlitewna kropka, 35) pół „membrany", 36) sztuczne włókno wełnopodobne, 38) autor powieści „Narzeczona z Lammermoor", 39) marka polskich radioodbiorników tranzystorowych.

PIONOWO: 1) wybitna polska śpiewaczka koloraturowa (pierwsza litera: S), 2) grzyb rozwijający się na pniu drzewnym, 3) starszy lokaj, 4) koncertuje w stawie, 5) na czele armii, 6) zbyteczne obciążenie, 7) kopnięty kwadrat, 8) składa się z łopatki i obojczyka, 10) kuzyn foki, 11) kajak rozbieralny, 13) cenna trawa pastewna, 14) wehikuł niemowlaka, 15) cierpiętnica, 17) do odbijania, ale nie piłka, 18) dawniej nawlekano nań skazańców, 20) gatunek papugi, 22) przewiewna budowla ogrodowa, 25) miasto w południowej Hiszpanii, 27) sala uniwersytecka, 29) miasto 7 wzgórz, 32) rozsądek, logiczność, 33) zastaw, 35) część spłacanej należności, 37) członek izby wyższej parlamentu angielskiego.

„MARYŚKA"

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem redakcji z zaznaczeniem na kopertach: „Krzyżówka z nru 100".

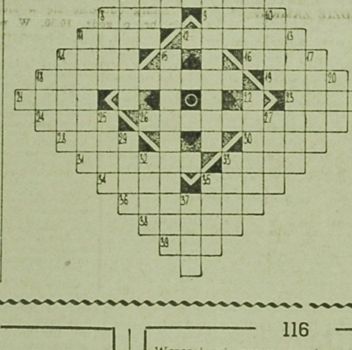

DOKĄD dziś idziemy?

KINA TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę — „Romeo i Julia", godz. 19; w niedzielę — Akademia „Fasty" godz. 9; Estrada godz. 17.

Mała Scena — nieczynna.

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Winnetou" III cz. prod. jugosł. western (od lat 11), dod. — „O czasie", godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Ton" — w sobotę — „Twardzi ludzie", prod. franc.-włosk., kol., sensacyjny (od lat 16) godz. 15, 17.30 i 20; w niedzielę — Program składany dla dzieci, godz. 10.30; „Twardzi ludzie", godz. 15, 17.30 i 20.

„Syrena" — w sobotę — „Niedziela w Nowym Jorku", prod. USA, kol. (od lat 16), dod. — „Syn kierowcy", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Szare kaczątko", prod. radz. (od lat 7), godz. 10.30; „Niedziela w Nowym Jorku", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — Koncert Państwowej Orkiestry Symfonicznej, godz. 19.15; w niedzielę — „Nie przysyłaj mi kwiatów", prod. USA (od lat 14), godz. 17 i 20.

„TPP-R" — w sobotę i niedzielę — „Mr Hops na urlopie", prod. USA, panor., kol. (od lat 14), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Roma" — w sobotę — „Markiza Angelika", prod. franc., panor. (od lat 16), godz. 18; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 14; „Markiza Angelika", godz. 15 i 18.

„Spotkanie" — w sobotę — „Królowa Krystyna", prod. USA (od lat 16), godz. 18; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 16; „Królowa Krystyna", godz. 18.

„Kolejarz" Starosielce — w sobotę — „Głód", prod. duńskiej (od lat 16), godz. 17; w niedzielę — „Galapegos", prod. NRF (od lat 11) godz. 13; „Głód", godz. 17.

MUZEUM

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Kilińskiego 6 — czynne w godz. 11—17. Wystawa stała: „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego". Wystawa czasowa: Malarstwo, rzeźba, grafika. XX Wystawa Okręgowa.

KLUBY

Klub „Siedmiu", ul. Wesołowskiego 1, Dom Prasy — czynny (z wyjątkiem piątków) w godzinach 10—22.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" czynny w godzinach 10—22.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 99, informacji pogotowia 2-22-22.

Pogotowie Stomatologiczne czynne w godz. 19—7.

Pogotowie MO — tel. 97.

Straż Pożarna — tel. 98.

Informacja kolejowa — tel. centr. 200-21—200-24, wewnętrzny 364.

APTEKI

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 2-19-04.

SZPITALE

Codziennie ostre dyżury pełnią szpitale:

Wojewódzki Szpital Zakaźny, osiedle Dojlidy, ul. Żurawia, tel. 77-77.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16 centr. 2-16-21 — oddziały: dziecięcy, chirurgia — tel. 2-06-05, gruźlica — (centr.), wewnętrzny — (centr.) — zakaźny (centr.) oraz oddział dermatologiczny — ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 2-19-06.

Dyżury szpitali w dniu 27 i 28. IV. 1968 r.

27. IV.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. C. Skłodowskiej 24, tel. centr. 2-24-31 — dyżurują oddz.: chirurgia, laryngologia, okulistyka.

Szpital Miejski, ul. Sienkiewicza 79, tel. 55-16 — oddz. wewnętrzny.

Szpital w Choroszczy, tel. centr. 2-16-79 — oddział neurologiczny.

Szpital im. M. C. Skłodowskiej, ul. Warszawska 15, oddział położniczy, tel. 57-71.

Woj. Szpital Zakaźny, osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddz. zakaźny dziecięcy, tel. 35-83.

Klinika Gruźlicy Płuc AMB, osiedle Dojlidy — oddział gruźlicy, tel. 35-83.

28. IV.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. C. Skłodowskiej 24, tel. centr. 2-24-31 — dyżuruje oddz. wewnętrzny, położniczy.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, tel. centr. 2-16-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, zakaźny dziecięcy.

Woj. Przychodnia p/Gruźlicza, ul. Warszawska 18, tel. 55-81 — oddz. gruźlicy.

Szpital w Choroszczy, tel. centr. 2-10-79 — oddział neurologiczny.

RADIO i TV

SOBOTA

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00, 11.10 Głos złotej trąbki; 11.25 Koncert chopinowski; 12.25 „Jodły, inc jodły" — aud. regionalna; 12.45 W samo południe; 13.10 Radiowa estrada piosenkarzy; 13.25 „Ręcznik z kogutem" — fragm. opow.; 14.00 Włoskie canto; 14.30 „Antykwariat z kurantem"; 14.45 „Błękitna sztafeta"; 15.20 Amatorskie zespoły przed mikrofonem; 15.45 Uniwersytet Radiowy; 16.07 Utwory kompozytorów romantycznych; 16.45 „Warszawski Merkury"; 17.30 Dziennik białostocki; 17.40 „Śladem dyplomu" — aud. H. Cesarz; 17.50 Śpiewa „Śląsk"; 18.00 „Szukamy przeboju" — aud. sł.-muz. J. Przyłuckiego; 18.45 Kurs j. angielskiego; 19.05—23.15 Wieczór literacko-muzyczny; 19.07 Znane utwory — nieznani wykonawcy; 19.30 „Matysiakowie"; 20.00 Gra Zespół J. Miliana; 20.20 W paru słowach; 20.25 Gwiazdy z Rio; 21.27 Wiadomości sportowe; 22.05 Sylwetki piosenkarzy radzieckich 22.20 „Zespół Dziewiątka"; 22.50 Melodie dla zakochanych.

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.05 „Ludzie i bestie" (II) — film fab. prod. radz.-NRD.

10.55 Dla szkół: Nauka o człowieku kl. VIII: „Jesteś dziewczyną".

11.25 Przerwa.

11.55 Dla szkół: Geografia kl. VI: „Ziemia Lubuska".

12.25 Przerwa.

15.40 Program dnia.

15.45 Kurs Rolniczy: „Zbiór zbóż kombajnami".

16.15 „Gimnastyka artystyczna" z cyklu: „Wychowanie fizyczne naszych dzieci".

16.25 Program tygodnia.

16.55 Wiadomości Dziennika.

17.00 Dla młodych widzów: „Konkurs pięciu milionów".

18.00 „Spotkanie z przyrodą".

18.25 „Tele-Echo".

19.05 „Wieczorne rozmowy".

19.20 „Dobranoc".

19.30 „Monitor".

20.10 „Chłopcy z naszych stron" — występ zespołu wokalno-instrumentalnego „Drumlersi".

21.10 Dziennik Telewizyjny.

21.25 Wiadomości sportowe.

21.35 „Zagadkowa historia" — film fab. prod. USA.

22.45 „Gilbert Becoud przedstawia" — filmowy program rozrywkowy.

23.45 Program na jutro.

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 16.00, 20.00, 23.00, 24.00, 11.40 „Anegdoty i fakty"; 12.10 „Wesoły autobus"; 13.40 „Nowości programu III"; 14.30 „W Jeziorach"; 15.00 Koncert życzeń; 16.20 Niedzielny Teatr Popołudniowy: „Idą partyzanci" — kronika walk partyzanckich; 17.23 Popołudnie przy muzyce; 18.05 Radiowa lista przebojów; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.25 Wiadomości sportowe; 20.31 „Matysiakowie"; 21.01 Radiovariete; 22.01 Koncert Ork. PR pod dyr. S. Rachonia; 23.16 Wiadomości sportowe; 0.10—3.00 Program nocny z Lublina.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17.00, 21.00, 23.50; Program dnia: 6.40; 6.50 Muzyka; 7.45 Polska muzyka ludowa; 8.00 Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim; 8.45—10.00 Poranek literacko-muzyczny: 1. „Akcenty" — Mag. Akt. Kult. — W. Janickiego; 2. Muzyka; 3. „Filmowe kontrowersje" — L. Kubickiego; 4. Muzyka; 5. „Sztorm" — słuch. W. Janickiego; 10.00 „Rozmaitości muzyczne; 10.30 Poetycki koncert życzeń; 11.00 Mikrofon dla wszystkich; 12.20 Poranek symf. z sali Radiowego Domu Muzyki w Katowicach; 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Leniwy Achmed" — słuch.; 16.00 Koncert z nagrań PR i TV w Krakowie; 16.30 Koncert chopinowski; 17.30 Rewia piosenek — zapowiada L. Kydryński; 18.00—20.30 Wieczór literacko-muzyczny programu III: „Kwiecień — plecień"; 20.30 „Ze świata opery"; 21.22 W tanecznym rytmie; 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe — L. Tarasiewicz; 22.30 Niedzielne spotkania z muzyką 23.38 Kołysanki i serenady.

PROGRAM TELEWIZYJNY

8.25 Program dnia.

8.30 Z cyklu: „Zabytki architektury" — „Mecheta — zamierzchła stolica gruzińskiej ziemi". Transmisja z Tbilisi.

9.00 Kurs Rolniczy: „Zbiór zbóż kombajnami".

9.35 „Przypominamy, radzimy".

9.45 „Blaszana niedziela" — film prod. czech.

10.20 Dla młodych widzów: „Sport i zabawa".

11.00 Sprawozdanie z Mistrzostw Polski w skokach do wody.

12.00 Wiadomości Dziennika.

12.10 „Dyliżans paryski" z serii „Przygody trzech muszkieterów".

12.35 Sprawozdanie sportowe.

13.45 „Sezam muzyczny" — montaż muzyczno-literacki.

14.30 „Przemiany".

15.00 Dla dzieci: „W krainie fantazji".

15.30 „W przestworzach — cykl ciekawe opowieści lotników".

15.45 „Biblioteki" — felieton telewizyjny z cyklu: „Kamera 68".

16.00 „Laureat Archimedesa".

17.00 „Teatr Telewizji na świecie" — „Pamiętnik wariata" wg M. Gogola.

17.50 „Czerwone róże" z cyklu „Ludzie i zdarzenia".

18.05 „Sonda" — teleturniej.

19.05 Felieton literacki.

19.20 „Dobranoc".

19.30 Dziennik Telewizyjny.

20.05 „Małżeństwo doskonałe" — filmowy program rozrywkowy.

20.50 „Pingwin" — film fab. prod. polskiej.

22.25 Niedziela sportowa.

22.50 Program na jutro.

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

SOBOTA, 27. IV.

7.00 — Gimnastyka dla wszystkich.

8.00 — Rozrywkowy program muzyczny.

8.30 — „Zdrowie".

9.00 — Sztuka i my.

10.00 — „Bułgarski film fabularny.

11.20 — Nowiny dnia.

11.30 — Przedświąteczna Moskwa.

12.00 — W eterze, młodość! Program z Homla.

13.00 — Teatr telewizji dla dzieci.

14.30 — Program telewizji kolorowej.

16.00 — „Na ogieniek".

17.10 — W 150 rocznicę urodzin Karola Marksa. „Marksizm-Leninizm i współczesny światowy proces rewolucyjny".

17.30 — Wieczór twórczości kompozytora W. I. Muradeli.

20.00 — „Niedźwiedź". Film fabularny.

NIEDZIELA, 28. IV.

7.00 — Poranna gimnastyka dla dzieci.

7.15 — „Budzik".

8.00 — W 150 rocznicę urodzin Karola Marksa. „K. Marks w walce o jedność międzynarodowego ruchu robotniczego".

8.30 — Pamiątki architektury. Program z Tbilisi.

9.00 — Dla młodzieży. „Poszukiwacze".

10.00 — O pracy Lenina. „Kolejne zadania władzy radzieckiej".

10.20 — Program dla dzieci.

11.00 — „Progres".

11.30 — „Marsylianka" francuskiego malarstwa.

11.45 — Dla was, kobiety.

12.15 — Dla żołnierzy Armii Radzieckiej. „Sześćdziesiąt tysięcy kilometrów".

13.00 — Hokej. „Spartak" (M) — CSKA.

15.30 — Program telewizji kolorowej.

17.00 — I. Popow. „Rodzina". Spektakl telewizyjny.

19.00 — Program międzynarodowy.

115

GEORGES SIMENON

GANG z ulicy de Turenne

TŁUM. J. SZYMAŃSKA

— Nie tylo dlatego. Zresztą to nie mój pomysł. Dawno już proponowano to prefektowi, ale dotychczas jakoś nie było okazji. Moers uważa, że zdjęcia w gazetach są zawsze mniej lub więcej zniekształcone, zamazane i przeczernione. Ekran natomiast powiększa wszystkie szczegóły i pobudza pamięć.

— Ja w każdym razie na tym skorzystałam na czysto. Od kiedy nam się już nie zdarzyło tak spędzić wieczoru?

— Od trzech tygodni? — zapytał bez obłudy.

— Od dwóch i pół miesiąca i ani dnia mniej!

Jeszcze chwilę się przekomarzali pół żartem, pół serio. I rano z powodu słońca, które znowu świeciło jasno i wiosennie, Maigret nucił w kąpieli. Szedł pieszo wyludnionymi ulicami do samego biura i jak zwykle, sprawił mu przyjemność widok szerokich korytarzy gmachu policji, z otwartymi drzwiami pustych dziś gabinetów.

Lucas właśnie nadszedł. Torrence i Janvier byli już na miejscu i zaraz zjawił się mały Lapointe; ale ponieważ była niedziela, wyglądało to raczej, jakby zeszli się tu na spotkanie towarzyskie. Z powodu niedzieli także drzwi między biurami zostały otwarte, a od czasu do czasu zamiast muzyki rozbrzmiewały dzwony z sąsiednich kościołów.

Tylko Lapointe przyniósł nowe wiadomości.

116

Wczoraj wieczorem przed wyjściem Maigret spytał go:

— Powiedz mi gdzie mieszka ten młody dziennikarz, który dostawia się do twojej siostry?

— Już się nie dostawia. Jeśli ma pan na myśli Antoine'a Bizard.

— Posprzeczali się?

— Nie wiem. Może się mnie boi.

— Potrzebuję jego adresu.

— Ja go nie znam. Wiem tylko, gdzie się stołuje i wątpię, czy od mojej siostry dowiem się więcej. Zapytam w redakcji.

Teraz podał Maigretowi kartkę z adresem. Bizard mieszkał przy ulicy de Provence, w tym samym domu co Philippe Liotard.

— Dziękuję, chłopcze — powiedział po prostu komisarz bez żadnego komentarza.

Gdyby zrobiło się trochę cieplej, zdjąłby marynarkę i zostałby w samej koszuli, jak ludzie, którzy majsterkują w niedzielę, bo właśnie na majsterkę miał ochotę. Na biurku leżały rzędem wszystkie fajki i z kieszeni wyciągnął wielki czarny notes, który zapełniał stale zapiskami, ale którego, prawdę mówiąc, niemal nigdy nie przeglądał.

Wyrzucił już do kosza parę zabazgranych kartek papieru. Najpierw dzielił je na rubryki. Potem zmieniał zdania. Wreszcie jego dzieło przybrało właściwy kształt.

„Czwartek piętnastego lutego. — Hrabina Panetti w towarzystwie pokojowej Glorii Lotti opuszcza „Claridge" w brązowym chryslerze, należącym do jej zięcia Krynkera."

Datę potwierdził portier dzienny. Informacji o samochodzie dostarczył pracownik garażu hotelowego, który ustalił godzinę odjazdu na siódmą wieczór. Dorzucił, że starsza pani wydała się zatroskana i że zięć ponaglał ją, jakby groziło im spóźnienie na pociąg lub na ważne spotkanie.

117

Na ślad hrabiny ciągle jeszcze nie trafiono. Do Lucasa, do którego poszedł, żeby się upewnić, nadal bez przerwy napływały zewsząd raporty.

Włoscy dziennikarze nie zdobyli tu co prawda wczoraj wielu informacji, ale sami paru dostarczyli. Znali hrabinę Panetti. Małżeństwo jej jedynej córki Belli narobiło dużo hałasu we Włoszech, bo wobec sprzeciwu matki dziewczyna uciekła z domu i wzięła ślub w Monte Carlo. Upłynęło od tego czasu pięć lat i obie kobiety nadal nie utrzymywały z sobą stosunków.

Jeśli Krynker był w Paryżu — twierdzili Włosi — to na pewno po to, żeby ponowić próby doprowadzenia do zgody.

„Piątek szesnastego lutego. Gloria Lotti w białym kapeluszu hrabiny na głowie udaje się do Concarneau, skąd wysyła depeszę do Fernande Steuvels i wraca tej samej nocy, z nikim się nie spotkawszy."

Na marginesie Maigret dla zabawy narysował damski kapelusz z króciutką woalką.

„Sobota siedemnastego lutego. — W południe Fernande opuszcza mieszkanie przy ulicy de Turenne i jedzie do Concarneau. Mąż nie odprowadza jej na dworzec. Około czwartej jeden z klientów zgłasza się pod odbiór zamówienia i zastaje Fransa Steuvelsa w pracowni, gdzie wszystko wydaje się normalne. Zapytany później o walizkę, oświadczył, że sobie żadnej nie przypomina.

Parę minut po ósmej trzy osoby, wśród których jest Alfred Moss i prawdopodobnie osobnik zameldowany w hotelu „Beauséjour" pod nazwiskiem Levine, jadąc taksówką z dworca Saint-Lazare na róg ulicy de Turenne i Frans-Bourgeois.

Ciąg dalszy nastąpi

KOMUNIKATY

Białostocki Zarząd Aptek w Białymstoku ul. Sienkiewicza 71/73 ogłasza przetarg na wykonanie kapitalnego remontu kotłowni i CO w budynku BZA w roku 1968. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Dokumentacja projektowa oraz ślepe kosztorysy są do wglądu w dziale in. rem. pokój 54 od godz. 7 do 14. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 10.V.68 r. o godz. 10. Dyrekcja zastrzega prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 884-1

Oddział Ruchowo - Handlowy w Białymstoku zatrudni w Ekspedycji Kolejowej w Geniuszach mężczyzn w wieku od 18 do 35 lat na stanowiska robotników przy czynnościach ładunkowych. Wynagrodzenie do uzgodnienia na miejscu.

Ponadto zatrudni mężczyzn do pracy na stanowiska zwrotniczego, manewrowego na stacjach: Białystok, Ełk, Ostrołęka, Waliły, Żednia, Czerwony Bór, Czyżew, Lewickie, Łochów, Małkinia, Olecko.

Wymagane 7 klas szkoły podstawowej i I-sza kategoria zdrowia. W okresie szkolenia zatrudniony otrzymuje wynagrodzenie w wysokości około 1200 zł, a po ukończeniu szkolenia około 1500 zł, umundurowanie służbowe, 2,5 — 3 tony węgla oraz bezpłatną odzież roboczą i ochronną jak: buty filcowe, saperki, kożuchy, kurtkę i spodnie watowane i inne.

Praca na kolei zapewnia: stałą pracę i możliwość zdobycia dalszych kwalifikacji i awansu, oraz bezpłatne leczenie i lekarstwa dla pracownika i rodziny, otrzymanie renty w wieku 60 lat, bezpłatne przejazdy do pracy i dla dzieci do szkół, bezpłatne przejazdy na sieci PKP wraz z rodziną oraz 80 proc. zniżki na przejazdy koleją, dodatek za wysługę lat wynikający z Karty Kolejarza, dogodną pracę w turnusie, tj. 12 godzin pracy i 24 lub 36 i 42 godziny wolnego, bezpłatne posiłki (zupę) w okresie zimy w czasie służby.

Kandydaci do pracy na PKP winni zgłaszać się w biurze kadr na w/w stacjach, gdzie otrzymają szczegółowe informacje, skierowanie na badania lekarskie i bezpłatny bilet na przejazd celem załatwienia formalności. k 850-00

Zarząd Hurtowni Zaopatrzenia Rzemiosła w Białymstoku ogłasza przetarg ograniczony na sprzedaż samochodu ciężarowego marki „Gaz - 51" (Lublin). Do przetargu mogą przystąpić jednostki gospodarki uspołecznionej i osoby prywatne posiadające odpowiednie zezwolenie Wydziału Komunikacji Prezydium właściwej Rady Narodowej.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny samochodu należy złożyć w kasie hurtowni przy ul. Ciepłej nr 1 w terminie do dnia 30 kwietnia 1968 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 10.05.1968 r. w siedzibie hurtowni.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Samochód można oglądać codziennie w godzinach od 8 do 15, w soboty od 8 do 13, przy ul. Ciepłej 1. Cena wywoławcza samochodu wynosi 14.000 zł. k 862-1

Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących mieszcząca się w Białymstoku przy ul. Antoniuk Fabryczny 40 (dojazd autobusami nr 5, 7, 9) **zawiadamia, że przyjmuje zapisy uczniów do klas pierwszych na następujące kierunki szkolenia:**

— mechanik — kierowca pojazdów samochodowych,
— mechanik maszyn budowlanych,
— elektromonter budowlany,
— monter wewnętrznych instalacji budowlanych,
— monter konstrukcji żelbetowych,
— betoniarz, cieśla, murarz.

O przyjęcie do szkoły bez egzaminów może się ubiegać młodzież męska w wieku od 15 do 18 lat.

Podstawę przyjęcia stanowi:
— podanie wraz z życiorysem,
— świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
— świadectwo zdrowia,
— wypis z aktu urodzenia, lub do wglądu dowód osobisty opiekuna.

Nadto należy dołączyć 2 fotografie.

Uczniowie klas pierwszych w zależności od wieku i kierunku szkolenia otrzymują wynagrodzenie w wysokości od 150 do 420 zł miesięcznie.

Uczniom zamiejscowym zapewnia się miejsce w internacie za zwrotem kosztów wyżywienia w wysokości 540 zł miesięcznie.

Absolwenci szkoły po dwóch lub trzech latach nauki uzyskują tytuł kwalifikacyjny w zawodzie oraz mają prawo do dalszej nauki w trzyletnim technikum dla pracujących odpowiedniej specjalności.

Informacji udziela sekretariat szkoły w godzinach od 8 do 15, telefon 2-00-91. k 872-0

Miejski Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Białymstoku ogłasza przetarg nieograniczony na budowę typowego publicznego ustępu podziemnego skanalizowanego na Stadionie Miejskim w Zwierzyńcu w Białymstoku.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne posiadające uprawnienia budowlane. Ślepe kosztorysy i dokumentacja do wglądu w biurze KKFIT Białystok ul. Lenina 9, III piętro pokój 48.

Oferty prosimy składać pod w/w adresem w terminie do dnia 10.V.68 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 13.V.1968 r. w biurze KKFIT.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 897-1

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Sokółce ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu kapitalnego budynku gospodarczego na terenie Osiedla. Kosztorys szczegółowy do wglądu w biurze POM od godz. 7 do 15. Termin składania ofert do dnia 6.V.68 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 7.V.1968 r. godz. 9. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. k 900-1

Przychodnia Obwodowa w Gołdapi ogłasza przetarg na wykonanie remontu kapitalnego budynku Ośrodka Zdrowia w Dubeninkach. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 4.V. 68 r. Dokumentacja kosztorysowo - projektowa do wglądu znajduje się w kancelarii Przychodni Obwodowej w Gołdapi. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne posiadające uprawnienia. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 888-1

Powiatowy Zakład Weterynarii w Siemiatyczach ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie centralnego ogrzewania w budynku Lecznicy dla Zwierząt w Siemiatyczach. Przetarg odbędzie się w dniu 8 maja 1968 r. o godz. 10 w biurze Powiatowego Zakładu Weterynarii w Siemiatyczach ul. Armii Czerwonej 49, gdzie należy składać oferty w zalakowanych kopertach do dnia 7.V. br. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. k 899-1

Sąd Wojewódzki w Białymstoku zatrudni natychmiast na stanowiskach kuratorów zawodowych osoby posiadające wykształcenie pedagogiczne, psychologiczne lub socjologiczne. Wynagrodzenie do uzgodnienia na miejscu. Osoby zainteresowane winny zgłosić się w Referacie Penitencjarnym Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku przy ul. M.C. Skłodowskiej nr 1 pokój 84. k 861-1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej Oddział w Białymstoku zatrudni od zaraz każdą ilość kierowców z I i II kategorią prawa jazdy. Warunki płacy i pracy do uzgodnienia w Sekcji Kadr p. 17. k 903-1

Trociny, odpady drzewne na podpałkę nieodpłatnie oferuje Spółdzielnia Pracy Przemysłu Drzewnego w Białymstoku, ul. Poleska 4. k 881-1

Spółdzielnia Inwalidów im. L. Waryńskiego w Białymstoku, ul. Chmielna 21 zatrudni od zaraz dwóch malarzy lakierników — wymagane wykształcenie zawodowe lub 4-letni staż pracy w tym zawodzie, **oraz ślusarza — remontowca** z ukończoną szkołą zawodową lub długoletnim stażem pracy w tym zawodzie. Pierwszeństwo w zatrudnieniu mają inwalidzi z grupą K.I.Z. Warunki płacy i pracy do uzgodnienia w dziale kadr, Białystok ul. Chmielna 21. k 869-1

Państwowy Dom Specjalny dla Dorosłych w Choroszczy zatrudni od dnia 1.V.1968 r. rzemieślnika przy konserwacji maszyn i urządzeń z uprawnieniami przynajmniej czwartej grupy bhp. Wynagrodzenie do uzgodnienia na miejscu plus całodzienne wyżywienie z odpłatnością 25 proc. k 867-1

Zakłady Jajczarsko - Drobiarskie w Białymstoku, ul. Choroszczańska 31 zatrudnią z odpowiednimi kwalifikacjami następujących pracowników: inspektora kontroli wewnętrznej (praca na miejscu), **mężczyzn do prac sezonowych, palacza C.O., traktorzystę, kierowców samochodowych** (z I lub II kat. prawa jazdy). k 879-1

Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Zambrowie zatrudni od zaraz: inżyniera lub technika budowlanego z uprawnieniami budowlanymi **na stanowisko kierownika budowy bazy, technika budowlanego** z uprawnieniami budowlanymi **na stanowisko majstra budowy bazy, dwóch techników drogowych** z uprawnieniami budowlanymi **na stanowisko majstrów budów dróg i mostów, 4-ch murarzy.** k 882-1

Centrala Handlowa Przemysłu Wyrobów Metalowych Oddział w Białymstoku, ul. Szosa Wschodnia 115, zawiadamia swoich odbiorców, ŻE W DNIACH OD 2 DO 10 MAJA BR. WŁĄCZNIE: magazyn gwoździ, drutów, wyrobów z drutu oraz czarnych narzędzi BĘDZIE ZAMKNIĘTY Z POWODU INWENTARYZACJI.

Prosimy odbiorców o dokonanie odbioru zadysponowanych towarów do dnia 30. 04. 68 r. k 880-1

Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w Mońkach zatrudni natychmiast: INŻYNIERA lub TECHNIKA budowlanego z uprawnieniami na stanowisko kierownika technicznego spółdzielni.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Spółdzielni, Mońki, ul. Białostocka 76, tel. 180. k 894-1

Inspektorat Budownictwa Rolniczego w Grajewie ul. Strażacka 13 zatrudni natychmiast 3 inżynierów lub techników z uprawnieniami na stanowiska:
— inspektora nadzoru robót ogólnobudowlanych
— inspektora nadzoru robót sanitarnych
— kierownika sekcji technicznej.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze inspektoratu.

Dla osób wysoko wykwalifikowanych zapewniamy mieszkania po odbyciu 3-miesięcznego okresu próbnego. k 865-0

Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne Narew - Biebrza w Białymstoku z tymczasową siedzibą w Kalinówce-Basie, p-ta: Rutki Kossaki, pow. Zambrów zatrudni kierownika działu zaopatrzenia — wymagane wykształcenie średnie techniczne bądź ekonomiczne i kilkuletnia praktyka w branży zaopatrzeniowej.

3 pracowników na stanowiska majstrów i starszych majstrów budowy — wymagane wykształcenie średnie melioracyjne lub pokrewne i co najmniej roczna praktyka.

Wynagrodzenie wg UZP w Budownictwie. Podania wraz z życiorysem kierować na adres jak wyżej. k 866-1

„Społem" WSS Oddział w Łapach zatrudni gł. mechanika (wykształcenie średnie techniczne i minimum dwa lata praktyki) **i wykwalifikowanego MALARZA.** Warunki pracy i płacy do omówienia z Zarządem. k 887-1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Olecku zatrudni 3 PIEKARZY wykwalifikowanych do piekarni w Wieliczkach.

Warunki płacy i pracy do omówienia w biurze GS Olecko, Plac Wolności 63/64. k 893-1

Spółdzielcze Biuro Projektów „Projekt" w Białymstoku, ul. Lipowa nr 4 zatrudni techników sanitarnych na stanowisko asystentów projektanta instalacji sanitarnych. k 864-1

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Techniczno - Handlowego „Eldom" w Białymstoku ul. Kolejowa 4 a zatrudni od 1 maja br. do Zakładu Handlowo - Usługowego w Olecku KIEROWNIKA — wykształcenie średnie techniczne lub ekonomiczne + praktyka, **SPRZEDAWCĘ** — wykształcenie Zasadnicza Szkoła Handlowa + praktyka w handlu. **MONTERA** — wykształcenie Zasadnicza Szkoła Zawodowa + znajomość zmechanizowanego sprzętu domowego. Warunki pracy i płacy do omówienia w kadrach przedsiębiorstwa. k 863-1

Dyrekcja Technikum Rachunkowości Rolnej w Bielsku Podlaskim przy ulicy Hołowieskiej 18 ogłasza przetarg na sprzedaż z częściowej rozbiórki budynku internatu następujących materiałów:

1. blacha, cena wywoławcza 3,50 zł za 1 kg,
2. deski różne, cena wywoławcza 200—400 zł za m sześc.,
3. bale drewniane, cena wywoławcza 300—600 zł za 1 m sześc.,
4. kafle różne, cena wywoławcza 0,80—2,50 zł za 1 sztukę,
5. cegła, cena wywoławcza 0,30—0,60 zł za 1 sztukę,
6. osprzęt piecowy, cena wywoławcza 3,50 zł za 1 kg,
7. stolarka okienna, cena wywoławcza 200—350 zł za szt.,
8. stolarka drzwiowa, cena wywoławcza 200—400 zł za szt.,

Przetarg odbędzie się w siedzibie technikum w dniu 3 maja br. o godz. 10.30. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w sekretariacie technikum do dnia 3 maja br. do godz. 9.30.

Powyższe materiały można oglądać codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9—14.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 904-1

XXI WYŚCIG POKOJU
OD 5—28 MAJA
NA EKRANIE TELEWIZORA

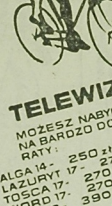

TELEWIZOR
MOŻESZ NABYĆ NA BARDZO DOGODNE RATY:
ALGA 14" — 250 zł
LAZURYT 17" — 270 zł
TOSCA 17" — 270 zł
FIORD 19" — 390 zł
ATOL 19" — 400 zł
AMETYST 19" — 360 zł
TOPAZ 21" — 550 zł
TOPAZ 23" — 550 zł
OPAL 23"
ILOŚĆ RAT OD 24-30
KREDYTU UDZIELU ORS LUB SOP
k 1018-0

Potrzebna pomoc do dziecka dochodząca na stałe. Szosa Zwierzyniecka 11 m. 127. g 1069-1

Potrzebna pomoc do dziecka. Białystok, ul. Gruntowa 5 m. 65. g 1013-1

Przyjmę pomoc do dziecka. Białystok, Gruntowa 7 m. 66. g 1019-1

Aktualnie potrzebna pomoc domowa na stałe do dziewczynki (2 lata). Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia listowne: Lewicka, Warszawa, Broniewskiego 15 m. 6. k 1019-1

Potrzebna gosposia. Białystok Parkowa 2/45. g 1053-1

Potrzebna pomoc do dziecka. Białystok, Proletariacka 2a m. 55. g 1058-1

Potrzebna pomoc do dzieci do Warszawy. Wiadomość: Białystok, Sienkiewicza (wieżowiec „Ruch"). g 1068-1

Potrzebna pomoc domowa do dzieci od zaraz. Białystok, Aleja Mają 28 m. 17. g 1044-1

Przyjmę panów na mieszkanie. Białystok, Antoniuk Fabryczny, ul. Budowlana 14. g 983-1

Odstąpię pokój małżeństwu. Białystok ul. Moniuszki 12. g 1004-1

Sprzedam plac pod budowę w Łapach, ul. Broniewskiego 1. Zgłaszać się Białystok, ul. Stoleczna 36 m. 8 P. Płotnicka. g 1047-1

Warburga 1966 — sprzedam. Białystok, Sienkiewicza 18 m. 17. g 1069-1

Akordeon marki Weltmeister 120 basów — sprzedam. Białystok, ul. Zwierzyniecka 70 m. 1. g 1051-1

Warburg de Luxe 1000 rok 1965 — sprzedam. Białystok Szosa do Supraśla 9/10. (robota od godz. 17.00 — niedziela do godz. 12.00). g 1057-1

Futro zagraniczne — łapki karakułowe — sprzedam. Białystok Choroszczańska 7. g 1052-1

Kupię 50 podkładów kolejowych na słupy ogrodzeniowe. Borecki. Białystok. Sz. Zwierzyniecka 15 m. 85, tel. 2-25-15. g 1084-1

Zastawę 750, rok 1966 stan idealny, 85.000 zł — sprzedam. Skowroński Leon. Warszawa, Gagarina 2 m. 3, tel. 41-45-04. k 1028-1

PZGS w Augustowie unieważnia zagubione zaświadczenie rejestracyjne na powiązez z nr: T-31/59 oraz pozwolenie na zakup kalki hektograficznej nr T-29 z dnia 16. II. 1959 r. wydane przez PPRN Wydział Spraw Wewnętrznych w Augustowie. k 895-1

ROLNICY!
Plantatorzy lnu na włókno!

PREMIA W WYSOKOŚCI 10 PROC. wartości dostarczonego włókna lnianego wypłacana jest przez punkty skupu Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" tylko do 31 MAJA 1968 r. Po tym terminie za włókno kontraktowane premii nie wypłaca się. Zawarta umowa zobowiązuje. — DOSTARCZAJCIE WŁÓKNO LNIANE DO PUNKTÓW SKUPU W PODANYM TERMINIE, A OTRZYMACIE DODATKOWO 10 PROC PREMII.

Białostockie Przedsiębiorstwo Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi w Białymstoku.
k 868-1

Telegram **Telegram**

Po sukcesach za granicą przybywa do Białegostoku reprezentacyjny

Cyrk »Warszawa«

pod dyr. E. Nella-Jedrzejewskiego
Występy wybitnych artystów areny polskiej
oraz
artystów ZSRR, Rumunii, CSRS i NRD

PREMIERA 4 MAJA 1968 R.
Przedsprzedaż biletów prowadzi „Orbis" k 871-1

Organ KW PZPR w Białymstoku. Redaguje Kolegium Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i admin. — Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Dyrektor Wydawnictwa 2-11-18. Centrala Wydawnictwa 2-32-41. Telefony redakcji: centrala 2-32-41, redaktor naczelny 2-09-35, zastępca redaktora naczelnego 2-11-18, sekretarz redakcji 2-15-08. Dział Łączności z Czytelnikami 2-23-77. Dział Reporterski 2-24-73. Dział Rolny 2-11-38. Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 2-16-87. Nie zamówionych rękopisów i zdjęć redakcja nie zwraca. Warunki prenumeraty miesięcznie — 13,50 zł, kwartalnie — 40,50 zł, półrocznie — 81 zł, rocznie — 162 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe i listonosze. Wpłaty na prenumeratę indywidualną należy dokonywać na konto PUPiK „Ruch" nr 12-6-1312 PKO Białystok. Na odwrocie blankietu należy podać okres prenumeraty. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 2-32-41. BZGraf. G-3

MAGAZYNEK

Kochanie, zapomniałaś kaloszy!

Smutna niedziela

Niedawno z okna jednego z budapeszteńskich wysokościowców wyskoczył człowiek. Po pięciu dniach, nie budząc niczyjej ciekawości, umarł w szpitalu. W wielkomiejskiej kronice wypadków wydrukowano nazwisko, które zapisało się przecież w kronikach wieku dwudziestego, ale czytelnikom budapeszteńskich gazet już nie mówiło nic. Ot, po prostu, odszedł samobójczą śmiercią sześćdziesięciodwuletni kawiarniany muzyk, Reże Seres.

Reże Seres skomponował jedno jedyne tango, sentymentalne, ciche tango, które podbiło całą Europę i stało się głośne nie tylko dzięki swej muzyce. Było to tango „Smutna niedziela" (znane zresztą w Polsce pod tytułem „Ostatnia niedziela"). W wielu krajach zostało zabronione przez prawo. Wywoływało bowiem zbiorową psychozę samobójstw.

Reże Seres — jak przypuszcza sztokholmski dziennik „Expressen" — winien jest śmierci ponad setki młodych, pijanych ludzi, którzy żegnali się z życiem przy dźwiękach „Ostatniej niedzieli". Reże Seres przeżył ich wszystkich, ale wybrał śmierć samobójczą. Nie grała mu cygańska kapela, nie słuchał głosu gramofonu, nie nucił własnego tanga. Kiedy lekarze powiedzieli mu, że ma raka i jest nieuleczalnie chory stary człowiek rzucił się z okna jednego z wielkich bloków Budapesztu.

O WSZYSTKIM po trochu

FABRYCZNY GABINET PIELĘGNACJI NÓG

Obliczono, że w ciągu 10 lat pracy, prządka z Widzewskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Łodzi przebywa drogę równą... podróży dookoła świata.

Aby ulżyć sfatygowanym nogom włókniarek w zakładzie tym otwarto gabinet pielęgnacji nóg. Z bezpłatnych usług wykwalifikowanej pedicurzystki korzysta codziennie kilkanaście osób.

21 LAT — WIEK DOJRZAŁY?

W Czechosłowacji na 100 tys. małżeństw, 20 tys. nie wytrzymuje próby życia. W Pradze jest jeszcze gorzej, bo rozwodzi się co trzecie małżeństwo. Powołana komisja do przeciwdziałania tej sytuacji rozważa możliwość prawnego ustalenia granicy wieku mężczyzny upoważniającego do małżeństwa na 21 lat. Największy bowiem procent rozwodów jest wśród młodych.

ZAKOCHANI SĄ WŚRÓD NAS

Na fali świątecznych libacji pewna mieszkanka Bydgoszczy wpadła w tak szampański nastrój, że jej małżonek, któremu dopiekła, zmuszony był prosić milicję o odwiezienie połowicy do izby wytrzeźwień. Po kilku godzinach funkcjonariusze MO przywieźli do izby wytrzeźwień również i... męża. Z „tęsknoty za żoną" małżonek tak szybko i skutecznie się spił, iż wywołał na ulicy burdę. No cóż, miłość ponoć nie ma granic.

MIODOWE SUKCESY WĘGIER

W ub. roku na Węgrzech zebrano ponad 6 tys. ton miodu. Z tego na eksport przeznaczono 5.500 ton. Spożycie miodu na Węgrzech jest niewielkie. Węgrzy gustują raczej w ostrzejszych smakołykach. Miodu używa się tylko jako lekarstwa. Ale jest on znakomity. Miód węgierski pozostaje w stanie płynnym nawet po dłuższym przechowywaniu. (bb)

Na ryby. *Fot. Z. Zaremba*

WIADOMOŚCI z KWIATKIEM

Dziś dalszy ciąg „mowy kwiatów" wedle p. Temiry Rzędzian z Rzędzian. Opracowała ona ten system w 1870 roku. Dzisiaj z trudnością czytamy nawet nazwy niektórych kwiatów.

Aloesy — są znakiem boleści,
*Amarantów wszystkie gatunki — znaczą **nieśmiertelność**,*
Astry — wyobrażają wdzięki późne,
Berberis — miłość bez wzajemności,
Balsamina — miłość ognista, niecierpliwość,
*Buldeneż — ja cię uwielbiam, **twoje wdzięki mnie zachwycają!***
Bluszcz — godło stałej przyjaźni,
Cyprys — żałoba, smutek, boleść,
Ciemiernik — ja cię nienawidzę,
Czernica borówka — oczernienie,
Cynija — do widzenia się,
*Dziwaczek — miłość własna; **dziewanna — dobroć**,*
Dąb — moc, siła, potęga,
Głóg — znaczy: ostrość, przymówka,
*Goździki w ogólności — wyobrażają **szacunek***
Granat — piękność bez przyjemności,
*Hyacynt — uczucie szczęśliwe, jarzębina — **roztropność**,*
Jałowiec — znaczy: schronienie, pomoc,
Jaskier — przesada, pretensja, afekcja,
*Irys kosaciec — nietrwałość, znikomość, **doczesność**,*
Kozłek — wymowa, męska piękność,
Jaśmin żółty — zazdrość w miłości.
*Lilia żółta trzpiotalstwo; łopuch — **natrętność**,*
Modrzew — zuchwałość; marzanna — obmowa,
Ostróżki — wdzięki naturalne,
Powój niebieski — zalotność,
*Powój motyli — podejście, zdrada, **oszukanie**,*
*Tuberosa — **bądź mi wzajemna.***

CIEKAWE

POWIĘKSZENIE ZDJĘCIA W KILKA SEKUND

Foto-mate, to nowy przyrząd umożliwiający kopiowanie i powiększanie zdjęć w ciągu kilku sekund i to bez ciemni i chemikalii. Wykonali go specjaliści jednej z amerykańskich firm fotograficznych. Opracowali oni papier, który zawiera w swej warstwie powierzchniowej tak drobne substancje chemiczne, że nie ma potrzeby prowadzenia obróbki na mokro.

INWAZJA MOSKITÓW NA KARACZI

W ostatnim czasie Karaczi (Pakistan), nawiedziła prawdziwa inwazja moskitów, jakiej nie pamiętają nawet najstarsi mieszkańcy tego miasta.

Zarządzono ostre środki walki z tymi niebezpiecznymi owadami, gdyż już spowodowały one 50-procentowy wzrost zachorowań na malarię.

SANATORIUM WADY WYMOWY

W Toruniu wyznaczono już pomieszczenia na siedzibę pierwszego w kraju sanatorium wad wymowy. Będzie tu jednorazowo przebywać 30 pacjentów (jąkanie się, seplenienie, zacinanie się itp.) z różnych stron kraju.

REZERWAT PAPROCI

Jedną z przyrodniczych osobliwości Mazowsza jest rzadka już roślina — Długosz Królewski. Jest to odmiana paproci żyjąca w podmokłych lasach i na torfowiskach. Mimo ochrony, grozi jej wyniszczenie, zanika bowiem jej naturalne środowisko. Długosz Królewski zachował się jeszcze w dużych skupiskach w lasach koło Wilgi. Jest to jeden z nielicznych rezerwatów paproci. (bb)

HISTORYJKI Z TEJ ZIEMI

Zbawienne skutki padania na głowę

Prasa sensacyjna całego świata pasjonuje się od wielu miesięcy tajemniczym zniknięciem amerykańskiego przedsiębiorcy w Bangkoku — milionera Jamesa Thompsona. Zaproszony wiosną ubiegłego roku na uroczy weekend w górach Malajzji, w posiadłości państwa T. G. Ling, znikł w niewytłumaczony sposób w czasie południowej sjesty z przekazanego mu na czas pobytu bungalowu. Mimo energicznych poszukiwań nie odnaleziono żadnych śladów milionera, ani jego zwłok.

Sprawa interesuje dalej opinię publiczną, ponieważ w nieustających poszukiwaniach bierze udział światowej sławy... jasnowidz — Peter Hurkos. Pojechał do Malajzji, odwiedził miejscowość, w której zaginął James Thompson, i przy pomocy swych tajemniczych zdolności odkrył, że milioner został uśpiony morfiną i przewieziony samochodem, a następnie samolotem do pewnego miasta w kraju, którego ze względu na dobro polityki międzynarodowej i porwanego postanowił nie ujawniać. Czynniki oficjalne odniosły się sceptycznie do rewelacji jasnowidza i uznały Thompsona za zmarłego. Jednak rodzina finansuje dalsze przeczucia jasnowidza.

Wpłaty z tytułu prowadzenia tej sprawy stanowią zresztą tylko drobną część dochodów Petera Hurkosa, który jako ekspert do spraw nie wyjaśnionych cieszy się olbrzymią sławą i uznaniem licznych policji. Mieszka w wytwornej posiadłości pod Hollywood, posiada własne biuro, uroczą sekretarkę i jeździ po całym świecie, służąc swą umiejętnością słyszenia i widzenia głosów i spraw nie znanych nikomu.

Najdziwniejsze jest jednak to, że właściwie tylko nieszczęśliwemu przypadkowi świat zawdzięcza objawienie się cudownego jasnowidza. Był on skromnym robotnikiem budowlanym w Holandii. W czasie odnawiania jakiegoś domu spadł na głowę z wysokości kilku metrów i solidnie się pogruchotał. Wiadomość o tym, że nie może już wrócić do swego zawodu, przyjął ze spokojem. Gdy bowiem odzyskał przytomność po wypadku, zdał sobie natychmiast sprawę, że w jego głowie „coś się zmieniło". Zaczął wiedzieć o sprawach nieznanych, przeczuwać przyszłość, odgadywać myśli innych ludzi. Stał się jasnowidzem.

Tych, którzy chcieliby uzyskać sławę i zdolności Hurkosa, ostrzegamy, że nie każdy upadek na głowę może przynieść tak piękne rezultaty.

Pomysłowy fartuszek - sukienka, uszyty z różnych resztek materiału. Zapięcie z tyłu. Model francuski. (Fot. — AR)

Najcenniejszy pies świata

Nazywa się Junia i jest wielkim dogiem. Wysokość, na którą ubezpieczono życie owej suki, wynosi w przeliczeniu 0,5 miliona marek zachodnioniemieckich. Nic dziwnego, gdyż Junia przynosi swej pani — Barbarze Woodhouse, żonie angielskiego lekarza — wyższy miesięczny dochód niż wynoszą pobory premiera Wielkiej Brytanii.

Jest bowiem najsłynniejszą w świecie psią gwiazdą filmową i — jak stwierdzają specjaliści — najinteligentniejszym i najzdolniejszym zwierzęciem ze wszystkich występujących w filmie. Zna 150 trików, na przykład podbiega do telefonu, gdy rozlega się dzwonek, pije mleko przez słomkę, ziewa, jeśli się mówi o spaniu, umie robić miny smutne i wesołe.

Na ratuszu w Watford specjalna tablica głosi: „Psom wprowadzać nie wolno — z wyjątkiem Juni".

CZTEREJ PANCERNI I PIES

TEKST: J. PRZYMANOWSKI
RYSUNKI: SZ. KOBYLIŃSKI

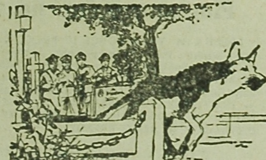

Szukali długo, lecz nic nie odnaleźli.

— Pora na nas, wieczór niedługo — powiedział Wasyl.

Brama była przymknięta, grabarz się gdzieś zapodział i co dziwniejsze, nie było również psa.

— Gdzie nasz Szarik? — zaniepokoił się Grześ. — Może go ten człowiek ukradł?

Janek rozglądał się po cmentarzu.

— Jest, nie zginął — ucieszył się — ale tkwi tam nieruchomo, jakby coś zwietrzył, jakby zwierza jakiego wystawiał.

— Gwizdnij — poradził Gustlik.

— Poczekaj — wstrzymał go Wasyl. — Przygotujcie broń.

Dowódca i mechanik mieli pistolety, a Janek i Gustlik automaty. Przesunęli je na piersi, odbezpieczyli. Jeleń z niezadowoleniem burknął:

Umrzyków bydemy strzyloć?

— Zobaczymy. Ostrożność nie zawadzi — odpowiedział mu spokojnie Semen i rozkazał: — Kryć się za mogiłami. Dam znak, to poszczujesz psa.

Zdziwieni rozkazem ruszyli jednak ostrożnie.

*

Szarik tkwił nieruchomo na sztywnych nogach, wpatrzony w duży kamienny grobowiec.

Wasyl skinął ręką, ale Kos nie posłuchał. Zamiast poszczuć psa, szepnął mu „waruj" i Szarik niechętnie opadł na ziemię. Janek przepełznął do swego dowódcy i szeptem powiedział:

— Krata odchylona i ziemia z buta leży na kamieniu. Tam jest człowiek.

*

Jakby na potwierdzenie tych słów we wnętrzu grobowca zamajaczył cień, skrzypnęły zardzewiałe zawiasy i wyszedł grabarz. Mrużąc oczy od światła zobaczył psa i żołnierzy, pokiwał głową.

— Panowie tutaj, a mieli oglądać pod murem. Widać piesek przyprowadził. Dobry pies. Panom jeszcze czego trzeba?

Szarik wyszczerzył kły i warknął.

— Jak niczego nie trzeba, to chodźmy panowie, bo noc niedaleko i zamykać pora.

Pies warknął powtórnie, obejrzał się na Janka i dwukrotnie szczeknął w stronę grobowca.

— Kto tam jeszcze jest w środku? — spytał Kos.

— W środku? Nikogo nie ma — grabarz nie oglądając się szedł do środkowej alejki.

(c.d. we wtorek)

— 28 —